

Ostatni w 2010 r. przegląd prasy poświęcimy, tak samo zresztą jak w poprzednich latach, podsumowaniu wydarzeń podczas mijających 12 miesięcy. A zebrało się tego całkiem niemało. Przede wszystkim przyjrzymy się kondycji sektora elektroenergetycznego.

Zobaczymy również jak w minionym roku radziło sobie górnictwo, a to ze względu na absolutnie dominujący charakter węgla w wytwarzaniu prądu w Polsce. Sporo lat jeszcze upłynie zanim ten udział zmaleje z ponad 90% do mniej niż 60%. Takie są przynajmniej zapowiedzi *W Polityce energetycznej Polski do 2030 r.*

Ale i sam grudzień obfitował w wiele ważnych wydarzeń. Powiedzmy chociażby o dwóch kwestiach z *własnego podwórka*. Otóż Towarowa Giełda Energii, po wielomiesięcznych staraniach, uruchomiła tzw. Market Coupling ze Szwecją. Może mieć to w niedalekiej przyszłości ogromne znaczenie dla całego polskiego rynku energii, bowiem ten właśnie mechanizm będzie obowiązującym prawem we wspólnocie europejskiej już w 2015 r.

Handel prądem uruchomiła Giełda Papierów Wartościowych - mamy więc konkurencję.

Co z tego wyjdzie, pokaże czas...

W meksykańskim Cancun zakończyła się kolejna konferencja klimatyczna - COP16. Niestety, jak było do przewidzenia, zakończyła się właściwie niczym. Czy to ostudzi nieco europejskich ekoentuzjastów, którzy z uporem godnym lepszej sprawy, chcą przez swoją politykę klimatyczną postawić gospodarkę Starego Kontynentu w wyjątkowo ciężkim położeniu? Sytuacja Polski staje się niestety coraz cięższa. Trzeba sobie wreszcie uczciwie powiedzieć, że na *stachanowskie* tempo redukcji emisji CO2 najwyczajniej w świecie nas nie stać!

To tylko niektóre propozycje, zaczynamy od

... GARŚCI STATYSTYKI

W listopadzie produkcja energii elektrycznej w Polsce wyniosła ok. 13,5 TWh i była większa o 1,5% niż rok temu.

Z informacji PSE Operator wynika także, że od początku roku do końca listopada produkcja energii elektrycznej w Polsce wyniosła ok. 141,3 TWh i była o ok. 3,5% większa niż w takim samym czasie 2009 r.

www.wnp.pl 2.12.2010

Zużycie energii elektrycznej w Polsce wzrosło w listopadzie o 1,6% rok do roku i wyniosło 13,251 TWh - wynika z danych PSE Operator.

Od początku roku zużycie energii elektrycznej wyniosło 140,174 TWh i było o 4,0% wyższe niż w analogicznym okresie 2009 r.

www.cire.pl 8.12.2010

Jeżeli weźmiemy pod uwagę wzrost PKB, prognozowany na 2011 r. na ogół na poziomie 4-4,5% i utrzymanie się relacji wzrostu zapotrzebowania na energię do wzrostu PKB, to w 2011 r. można by zaobserwować dalszy wzrost popytu na energię elektryczną o ok. 3,5-4% w stosunku do wielkości w 2010 r. - uważa szef PGE, Tomasz Zadroga.

www.wnp.pl 29.12.2010

Energa Obrót okazała się najbardziej wydajną polską firmą, zwyciężając w pierwszej polskiej edycji rankingu *Poland's Most Productive Companies*. W rankingu sklasyfikowane zostały 1033 firmy, które wykazują się największą dynamiką rozwoju.

Przychody Energi Obrót w przeliczeniu na 1 pracownika wyniosły prawie 66 mln zł. Firmy podzielone zostały na 48 branż obejmujących całą polską gospodarkę.

Poziom wydajności pracy oszacowany został przy uwzględnieniu całkowitego obrotu badanych firm oraz liczby zatrudnionych w nich pracowników.

Dziennik Gazeta Prawna 13.12.2010

W 2010 r. do końca listopada ponad 5 400 firm zmieniło sprzedawcę energii elektrycznej.

Urząd Regulacji Energetyki poinformował, że wg stanu na koniec listopada 2010 r. liczba odbiorców energii elektrycznej z grup taryfowych A, B i C, którzy skorzystali z prawa zmiany sprzedawcy, wyniosła 6 954, a to oznacza, że od końca 2009 r. zwiększyła się o 5 417 odbiorców (wzrost o ok. 352,4%).

W tym samym okresie liczba gospodarstw domowych, które zmieniły sprzedawcę energii elektrycznej, nie zmieniła się istotnie. Od końca 2009 r. do końca listopada 2010 r. liczba ta wzrosła z 1062 do 1233, a więc o 171 odbiorców (wzrost o ok. 16,1%).

Podane przez URE dane obejmują odbiorców, którzy zmienili sprzedawcę po raz pierwszy, tzn. zrezygnowali z usług tzw. sprzedawcy z urzędu, wybierając innego sprzedawcę.

www.wnp.pl 28.12.2010

SZEF U R E ODWOŁANY !

Premier Donald Tusk przyjął dymisję Mariusza Swory z funkcji prezesa Urzędu Regulacji Energetyki. Kierownictwo Urzędu ma tymczasowo spoczywać w rękach Marka Woszczyka, dotychczasowego wiceprezesa URE.

Mariusz Swora składał dymisję 2-krotnie. Pierwszy raz pod koniec 2009 r., drugi w połowie 2010 r. Głównym powodem miały być względy osobiste. Przez wiele miesięcy koalicji PO i PSL nie udało się ustalić następcy Mariusza Swory - było kilku kandydatów, ale żaden z nich nie zdobył akceptacji obu koalicjantów.

www.wnp.pl 22.12.2010

O odwołaniu Mariusza Swory mówiło się od wielu miesięcy, ponieważ Minister Gospodarki Waldemar Pawlak naciskał na jak najszybsze uwolnienie cen energii dla gospodarstw domowych, a prezes URE uważał, że warunki na rynku są ku temu nie sprzyjające.

Jednym z powodów odwołania mógł być konflikt z ministrem gospodarki.

Rzeczpospolita 22.12.2010

Mariusz Swora objął kierownictwo URE w listopadzie 2007 r. Pierwszą decyzją, jaką podjął, było przywrócenie tzw. obowiązku taryfowego. Wycofał tym samym postanowienie swojego poprzednika o uwolnieniu cen energii elektrycznej dla gospodarstw domowych. Sprzedawcy elektryczności znów zatem musieli występować do URE o zgodę na zmianę cenników, czyli dokonanie podwyżek.

Swora nie zgadzał się na uwolnienie cen, pomimo licznych narzekań branży, że taryfy nie pokrywają kosztów zakupu energii. Uważał, że na rynku nie ma odpowiednich warunków do uwolnienia cen dla odbiorców indywidualnych, zaś najbiedniejsi nie są wystarczająco prawnie chronieni przed skutkami podwyżek cen. Choć Ministerstwo Gospodarki zaproponowało nowe przepisy chroniące odbiorców, to Swora zapowiadał, że nawet jeśli wejdą w życie, to jeszcze nie będzie wystarczających przesłanek do uwolnienia cen.

Jako szef URE był zwolennikiem wprowadzenia obowiązku giełdowego, czyli handlu hurtowego energią na otwartym rynku, w przejrzystych transakcjach. Ostatnio zgłaszał zastrzeżenia wobec uruchomienia konkurencyjnej wobec Towarowej Giełdy Energii - platformy obrotu organizowanej przez GPW. Główną sporną kwestią było to, czy transakcje na GPW można uznać za wypełnienie przez producentów energii elektrycznej obowiązku giełdowego. Ma to istotne znaczenie dla największych firm i elektrowni, zwłaszcza Polskiej Grupy Energetycznej i Tauronu.

Trudno przewidzieć, kto mógłby zastąpić Sworę. Jeżeli premier Donald Tusk miałby mianować szefa bez konkursu, to taka osoba powinna mieć doktorat z prawa lub ekonomii.

Rzeczpospolita 22.12.2010

Prezes URE naraził się ponadto rządowi otwarcie krytykując przejęcie Energii przez PGE. Wielokrotnie wskazywał, że transakcja ta zmonopolizuje polski rynek. a ponadto może wpłynąć negatywnie na plany gdańskiej spółki w zakresie rozwoju inteligentnych sieci, które Swora mocno wspierał. Chociaż regulator nie miał wiele do powiedzenia w tej sprawie, to jednak negatywnie nastawiał, i tak już mało przychylną, opinię publiczną. W 2009 r. URE miało także wpływ na wszczęcie przez UOKiK postępowania mającego ustalić, czy koncerny energetyczne nie nadużywają swoich pozycji. Natomiast rok wcześniej Swora umieścił na stronie internetowej urzędu protest przeciwko postępującej konsolidacji pionowej. Także nawoływania prezesa URE do obniżenia podatku VAT i akcyzy na energię elektryczną nie odbijały się pozytywnie w ministerialnych korytarzach. Do 2009 r. prezes URE sprawował swoją funkcję kadencyjnie. Odwołanie przed upływem pięcioletniej kadencji nastąpić mogło jedynie w przypadku ciężkiej choroby, rażącego naruszenia obowiązków, popełnienia przestępstwa lub rezygnacji. Od marca 2009 r. zrezygnowano z kadencyjności tego urzędu, umożliwiając jednocześnie swobodne odwoływanie prezesa URE przez premiera. Obecnie nie musi on nawet uzasadniać swojej decyzji.

www.cire.pl 22.12.2010

ROK POD NAPIĘCIEM

Tak chyba można określić ostatnie 12 miesięcy.

Przyniosło branży elektroenergetycznej wiele zmian, na które nie mogliśmy się doczekać przez lata. Nie wszystkie są oceniane pozytywnie.

Najbardziej zauważalne i dynamiczne zmiany w sektorze elektroenergetycznym w 2010 r. dotyczą struktury właścicielskiej.

W czerwcu na Gieldzie Papierów Wartościowych zadebiutowały akcje Tauronu Polska Energia. Była to 2. pod względem wielkości (po PZU) tegoroczna oferta publiczna, której wartość przekroczyła 4,2 mld zł. Wg stanu na 9 listopada 2010 r., Skarb Państwa posiada 41,96% akcji Tauronu, KGHM Polska Miedź posiada 5,15%, a pozostałe akcje znajdują się w posiadaniu inwestorów indywidualnych i instytucjonalnych. Od 17 grudnia Tauron jest w składzie indeksu WIG 20.

Wiele kontrowersji wywołała zapowiedź kupna Grupy Energa przez Polską Grupę Energetyczną. 20 października 2010 r. PGE złożyła do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wnioski o wyrażenie zgody na zakup od ministra Skarbu Państwa akcji spółki Energa, stanowiących 84,19% jej kapitału zakładowego.

Średni czas postępowania w urzędzie to 53 dni, ale zdarzają się procesy, które trwają dłużej; były postępowania o koncentrację, które trwały nawet kilkanaście tygodni. Pomimo braku opinii UOKiK, PGE zawarła 29 września 2010 r. ze Skarbem Państwa umowę kupna akcji Energi SA za ponad 7,5 mld zł.

Transakcja ta ma wielu przeciwników, przekonujących, że doprowadzi ona do podporządkowania polskiego rynku energii jednemu graczowi. Wielokrotnie negatywnie o skutkach tej transakcji wypowiadali się także przedstawiciele UOKiK. - Przejęcie Energi przez Polską Grupę Energetyczną będzie miało niekorzystny wpływ na konkurencję na rynku energii elektrycznej - ocenia Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel, prezes UOKiK. - Pamiętajmy, że już teraz PGE posiada blisko 40% udziału w rynku, co oznacza przewagę kilkunastu procent w stosunku do kolejnego wytwórcy - Tauronu. Dlatego wzmocnienie pozycji spółki doprowadzi do sytuacji, w której będzie ona mogła działać na rynku niezależnie od konkurentów, kontrahentów i konsumentów - uważa prezes UOKiK. Gdyby do przejęcia Energi przez PGE doszło, to PGE umocni pozycję największej grupy energetycznej w Polsce, ale w skali europejskiej do gigantów z pewnością należeć nie będzie. Z wyliczeń firmy KPMG wynika, że PGE na koniec 2009 r. posiadała aktywa o wartości 13,3 mld €, a przychody w wysokości 5 mld €. Czołowe francuskie koncerny energetyczne - EdF i GdF Suez (oba obecne w Polsce) - mają te wskaźniki znacznie większe. EdF ma aktywa wartości 248 mld €, a przychody 69 mld €, a wartość aktywów GdF Suez to 179 mld €, a wysokość przychodów jest na poziomie 80 mld €.

Poza Energa, trwa także proces sprzedaży przez Skarb Państwa 51% akcji Enei. MSP zapowiedziało, że transakcja powinna zostać zakończona do końca marca 2011 r. Prywatyzacja Enei to wieloletni proces, pełen nieoczekiwanych zwrotów akcji. Z pewnością jednak nie najdłuższy. Prawdopodobnie najdłuższą prywatyzacją w Polsce była sprzedaż Elektrociepłowni Zabrze i Zespołu Elektrociepłowni Bytom. Zakończyła się ona w listopadzie, kiedy oba zakłady kupił Fortum Power and Heat Polska.

Nowelizacja ustawy *Prawo energetyczne* nałożyła na wytwórców energii obowiązek sprzedaży części energii elektrycznej na giełdzie, platformie obrotu lub w ogólnodostępnym przetargu. Celem wprowadzenia tzw. obowiązku giełdowego było zwiększenie płynności i

przejrzystości rynku energii. Obowiązek będzie jednak miał raczej niewielki wpływ na kształtowanie się cen energii.

- Jeśli rynek jest płynny, to nie mamy do czynienia z patologiami typu zmonopolizacja cenowa. To, czy mamy do czynienia z obowiązkiem giełdowym czy nie, nie ma dużego wpływu na ceny. Obligacja na pewno ma wpływ na to, że cena jest transparentna - mówi Grzegorz Onichimowski, prezes Towarowej Giełdy Energii.

Okazuje się, że nigdy nie jest tak, żeby nie mogło być lepiej - zamiast jednej będziemy mieli dwie giełdy energii w Polsce. Giełda Papierów Wartościowych kupiła od PGE internetową Platformę Obrotu Energią Elektryczną (POEE), w oparciu o którą zamierza stworzyć drugi giełdowy rynek energii.

2010 r. potwierdził, że podsektor wytwórczy ceni sobie stabilizację i spokój, w związku z czym... nie nastąpił oczekiwany i przez wielu zapowiadany boom inwestycyjny. - Większość inwestycji w nowe moce wytwórcze, o których tak dużo się mówi, to są inwestycje papierowe - przypomina prof. Krzysztof Żmijewski. - Opowiadanie o tym, że ktoś z kimś rozmawia, nie oznacza, że takie inwestycje powstaną.

We wrześniu 2010 r. koncern RWE poinformował, że rezygnuje z planów budowy elektrowni na węgiel kamienny o mocy 800 MW w miejscowości Wola koło Tychów (woj. śląskie). Z planów budowy elektrowni węglowych zrezygnował także Vattenfall. Razem z ZA Puławy miał wybudować elektrownię węglową o mocy ok. 1400 MW. Szwedzki koncern planował także elektrownię w Opaleniu (na Pomorzu) o mocy ok. 1600 MW. Drgnęło natomiast w projektach inwestycyjnych polskich grup. PGE ogłosiła przetarg na budowę nowego bloku energetycznego w Elektrowni Turów. Moc bloku ma wynieść 430-450 MW, będzie opalany węglem brunatnym. Spółka ogłosiła też przetarg na budowę 2 bloków na węgiel kamienny (po ok. 800-900 MW) w Elektrowni Opole.

Przetarg na budowę nowego bloku ogłosiła Enea. Nowy blok, o mocy 1000 MW, opalany węglem kamiennym, ma powstać w Elektrowni Kozienice. Zaawansowane prace nad rozpoczęciem budowy bloku w Elektrowni Ostrołęka prowadzi Energa. Tauron rozpoczęła już procedury zmierzające do budowy bloku gazowego o mocy ok. 400 MW w Elektrowni Stalowa Wola oraz bloku węglowego o mocy ok. 800- 910 MW w Elektrowni Jaworzno III.

Trwa zielony boom. Trudno byłoby znaleźć w Polsce podmioty energetyczne, które nie planowałyby inwestycji w odnawialne źródła energii.

- Rynek wskazuje, że najlepszym rozwiązaniem w perspektywie krótkoterminowej są inwestycje w odnawialne źródła energii - w farmy wiatrowe, instalacje spalania biomasy, biogaz, a także energetyczne wykorzystanie odpadów - wyjaśnia Igor Grela, dyrektor techniczny GdF Suez Energia Polska. Część planów jest już w fazie realizacji. W lipcu 2010 r. na terenie elektrowni w Połańcu GdF Suez rozpoczął budowę największego na świecie bloku energetycznego opalanego wyłącznie biomasą. Moc bloku ma wynosić 190

MW, jego uruchomienie planowane jest w 2012 r. Na biomasę stawia także Dalkia Polska, która rozpoczęła w należących do niej elektrociepłowniach w Łodzi i w Poznaniu prace przy konwersji kotłów węglowych na kotły dedykowane w 100% do spalania biomasy. 2010 r. był kolejnym, kiedy następował dość szybki rozwój energetyki wiatrowej. Na koniec I półrocza 2010 r. ilość mocy wiatrowych w Polsce przekroczyła poziom 1000 MW. Oznacza to, że ilość mocy zainstalowanych w energetyce wiatrowej została w ciągu roku niemal podwojona.

www.wnp.pl 13.12.2010

C O P 16 – BEZ ROZSTRZYGNIEĆ

Zmiany klimatu wpływają na życie całej planety. Oznacza to, że w Cancun nie spotkali się negocjatorzy, którzy pracują wyłącznie w swoim imieniu, ale przedstawiciele całej ludzkości, od których zależy los naszej planety. Tak najprościej można streścić przemówienie prezydenta Meksyku Felipe Calderon otwierające COP16. Jak się jednak wydaje, niewielu negocjatorów wzięło sobie do serca prezydencki komunikat. Poszczególne kraje powróciły do dawnej retoryki i obrony własnych interesów, co niestety nie wróży dobrze efektowi końcowemu Konferencji.

Kluczowy konflikt, który ujawnił się w pierwszych dniach negocjacji to przyszłość Protokołu z Kioto i zasady, na jakich kraje rozwinięte zdecydują o redukcji emisji. Zgodnie z „Action Plan” z Bali, uzgodnionym w trakcie COP13, przyszłe porozumienie klimatyczne, w ramach którego kraje rozwinięte miały przyjąć na siebie zobowiązania redukcyjne na kolejny, drugi okres zobowiązań (po 2012 r.) miało zostać osiągnięte w tzw. „ścieżce negocjacyjnej Kyoto Protocol” - jako kontynuacja porozumienia z Kioto. Oznaczało to przede wszystkim pozostawienie 1990 r. jako roku bazowego dla oceny przyszłej redukcji emisji, oraz podjęcie wspólnego (lub zróżnicowanego w niewielkim stopniu) celu redukcyjnego dla krajów rozwiniętych. Wyniki badań wskazywały, że pożądanym - dla zatrzymania zmian klimatu - poziomem wymaganej redukcji krajów rozwiniętych powinno być 35-40% w 2020 r. Niestety, w Cancun nic nie wydaje się takie proste. Wyniki wyborów w USA wskazują, że nadzieje na przyjęcie ustawy o ograniczeniu emisji w USA są bliskie zeru. Było to jednym z powodów, dla którego Rosja i Japonia oznajmiły oficjalnie, że w żadnym przypadku nie zgodzą się na kontynuację ścieżki z Kioto, bowiem w zobowiązaniach tych nie uczestniczą USA, jeden z najważniejszych emitentów gazów cieplarnianych na świecie. Australia, Nowa Zelandia i Kanada poparły to stanowisko. Stawia to UE w trudnej sytuacji. Unia twierdziła, że poprze ścieżkę Kioto, o ile inne wysoko rozwinięte kraje także to zrobią. „Śmierć Kioto” jest natomiast nie do zaakceptowania dla krajów rozwijających się. Rozwiązanie tego konfliktu będzie najtrudniejszym zadaniem następnych dni negocjacji. Od tego, czy uda się uzyskać w tym zakresie konsensus, zależeć będzie przyszłość negocjacji klimatycznych.

www.wnp.pl 6.12.2010

Unia Europejska i Polska z zadowoleniem powitały wyniki konferencji klimatycznej w Cancun. Potwierdzają one globalne zobowiązania do ograniczania emisji CO₂ i mają zbliżyć świat do zawarcia wiążącego porozumienia o ochronie klimatu w 2011 r. w RPA.

Konferencja w meksykańskim kurorcie Cancun zakończyła się w dużo lepszej atmosferze niż zeszłoroczny szczyt klimatyczny w Kopenhadze, ale wynika to głównie z tego, że strony jechały do Meksyku bez wygórowanych oczekiwań i nadziei. Kompromis blisko 200 krajów uczestniczących w negocjacjach był możliwy, ponieważ konkretne uzgodnienia dotyczące kontynuowania Protokołu z Kioto - jedyne wiążące prawnie międzynarodowe porozumienia o ograniczaniu emisji CO₂ - zgodnie z zapowiedziami odłożono na 2011 r., do konferencji w RPA.

Dla unijnej komisarzy ds. klimatu Connie Hedegaard najważniejsze jest, że udało się podtrzymać proces światowych negocjacji klimatycznych i potwierdzić zobowiązania z Kopenhagi. Za główne sukcesy Cancun UE uznała zapisanie po raz pierwszy w dokumencie pod egidą ONZ, że ocieplenie klimatu na ziemi ma być ograniczone do 2 st. C w porównaniu do epoki przedindustrialnej. Ponadto porozumienie przewiduje m.in. utworzenie nowego Zielonego Funduszu Klimatycznego dla wsparcia państw rozwijających się, na co w sumie kraje rozwinięte przeznaczą 100 mld \$ rocznie. Obiecano też pomoc krajom rozwijającym się w ochronie ich lasów.

www.cire.pl 11.12.2010

BÓJ Z BRUKSEŁĄ O CO₂

Zacznijmy jednak od odrobiny optymizmu.

Polska sprzedała 4 mln jednostek emisji CO₂ japońskiej agencji rządowej NEDO. Umowę podpisał w Cancun w Meksyku wiceminister środowiska Janusz Zaleski, który uczestniczy w 16. Konferencji Klimatycznej ONZ.

To kolejna umowa na sprzedaż polskich nadwyżek jednostek emisji CO₂. Nie podano kwoty transakcji, jedynie liczbę sprzedanych jednostek. Nabywcą jest Japońska Organizacja Rozwoju Nowych Energii i Technologii Przemysłowych.

Pieniądze uzyskane z transakcji trafią na ocieplanie budynków użyteczności publicznej, przez co zaoszczędzona zostanie energia.

To już 5., po transakcjach zawartych z Europejskim Bankiem Odbudowy i Rozwoju działającym w imieniu rządu Hiszpanii, oraz Irlandii i 2 prywatnymi podmiotami japońskimi, umowa na sprzedaż nadwyżki AAU, która powiększa kapitał Polski do inwestowania w projekty w zakresie poprawy efektywności energetycznej. Do tej pory zarobiliśmy ponad 80 mln € na tego typu transakcjach.

Polska, ze swą 3. co do wielkości nadwyżką jednostek emisji na świecie (ok. 500 mln jednostek na lata 2008-12 - po Rosji i Ukrainie), wciąż prowadzi intensywne negocjacje z potencjalnymi kontrahentami zainteresowanymi zakupem jednostek emisji AAU. Polska zredukowała emisję gazów cieplarnianych w porównaniu z 1988 r. (rok bazowy dla Polski zgodnie z Protokołem z Kioto) o 30% wobec zobowiązań z Protokołu wynoszących 6%. W tym samym czasie PKB w Polsce zwiększył się o 70%.

www.cire.pl 10.12.2010

W Komisji trwają dyskusje z udziałem przedstawicieli krajów członkowskich nad zasadami wdrożenia III fazy Europejskiego Systemu Handlu Emisjami gazów cieplarnianych w okresie 2013-20 (EU ETS III). Przemysł i ciepłownictwo objęte systemem ETS będą miały prawo do pewnej liczby bezpłatnych uprawnień do emisji gazów cieplarnianych wyznaczonych na podstawie wskaźników ex ante, tzw. benchmarków. Komisja odmawia zróżnicowania benchmarków wg stosowanego paliwa: gaz - ropa - węgiel, czego domaga się Polska. - Jeśli zostaną przyjęte proponowane przez Komisję Europejską wyłącznie wskaźniki gazowe, to polski przemysł energochłonny znajdzie się w 2013 r. w sytuacji zdecydowanie gorszej niż jego konkurenci w krajach UE, w których głównym paliwem nie jest wysokoemisyjny węgiel - mówi Daria Kulczycka ekspert z PKPP Lewiatan.

Wykorzystanie gazu ziemnego jako paliwa referencyjnego, bez zastosowania wskaźnika korygującego o rodzaj paliwa będzie miało bardzo niekorzystne konsekwencje dla Polski. Straty poniesie budżet państwa: przemysł energochłonny wytwarza 20% PKB. W przemyśle energochłonnym pracuje ok. 0,5 mln osób, dziesiątki tysięcy straci pracę, co oznacza konieczność wypłaty zasiłków. Polska straci status kraju atrakcyjnego dla zagranicznych inwestorów, ze względu na wysokie koszty produkcji, co w konsekwencji może prowadzić do zjawiska wycieku emisji. Należy się także spodziewać drastycznego obniżenia konkurencyjności - wzrost kosztów produkcji, a co za tym idzie cen produktów dla konsumentów lub nierentowność produkcji w Polsce, a także ucieczki kapitału z Polski i UE.

www.wnp.pl 2.2010

Komitet ds. ochrony klimatu w Brukseli zmienił, ale tylko częściowo, niekorzystne dla naszego przemysłu zasady przydziału pozwoleń na emisję CO₂. Nie uwzględnił wszystkich postulatów polskich władz.

Skorzystają przede wszystkim firmy ciepłownicze i chemiczne oraz producenci cementu.

Nie udało się jednak Polsce przeforsować dodatkowych zmian, tak by przepisy o przydziale uprawnień uwzględniały specyfikę polskiego przemysłu, a zatem by wskaźniki wyliczono w oparciu o węgiel, jako główne paliwo wykorzystywane w naszych zakładach, a nie gaz - jak uznał Komitet.

Polsce udało się przed głosowaniem w Komitecie zorganizować koalicję kilku krajów, dla których proponowane przepisy też były niekorzystne. Stąd, by uniknąć zablokowania głosowania, zmieniono nieco przepisy, uwzględniając przy tym postulaty kilku państw wspierających Polskę. Po tym "koalicja" rozpadła się. Polscy przedstawiciele - choć głosowali przeciwko zmodyfikowanej wersji przepisów - nie mieli już jednak odpowiedniego wsparcia (głosów innych krajów), by ją zablokować.

Rzeczpospolita 16.12.2010

- Nowe przepisy uderzą w różne branże przemysłu energochłonnego, tj.: przemysł papierniczy, chemiczny, cementowy, ciepłownictwo. Nawet zakłady mające bardzo nowoczesne instalacje, ale pracujące na węglu, nie będą mogły otrzymać ilości darmowych uprawnień porównywalnej z ich konkurentami w UE, których głównym paliwem nie jest wysoko-emisyjny węgiel - alarmował Bogdan Marcinkiewicz (PO), członek komisji przemysłu, energii i badań PE. Ostrzegł, że polskie ciepłownictwo będzie musiało kupić nawet 60% potrzebnych pozwoleń, podczas gdy inne kraj z gospodarką opartą na gazie będą musiały kupić zaledwie 20%.

www.cire.pl 16.12.2010

Polska przegrała kolejną bitwę o CO₂ - unijny Komitet Rady UE ds. środowiska zdecydował, że tzw. paliwem referencyjnym określającym ilość uprawnień do emisji CO₂ dla firm będzie gaz.

Polisce udało się za to ugrać ulgowe traktowanie naszego ciepłownictwa. Także przemysł chemiczny, cementownie oraz huty aluminium będą na razie "wyjęte" spod programu.

Dyrektywa trafi teraz do Parlamentu Europejskiego i do unijnych ministrów. Ale jest mało prawdopodobne, aby coś się zmieniło, bo opinia prawna wydana przez Komisję jest jednoznaczna - tylko wskaźnik "gazowy" posłuży wyznaczonym przez UE celom.

Polska czeka także na wytyczne w sprawie zasad przydziału CO₂ dla elektrowni. Dopóki nie zostaną wydane, raczej nie ruszy budowa nowych siłowni, bez których za kilka lat będziemy mieli deficyt prądu.

Gazeta Wyborcza 17.12.2010

Jeżeli inne kraje Unii będą zmierzały do zmiany Traktatu z Lizbony, Polska powinna postawić na stole negocjacyjnym postulat nowelizacji pakietu energetyczno-klimatycznego z 2008 r. - uważa Paweł Szafamacha, prezes Instytutu Sobieskiego.

Podczas szczytu Unii Europejskiej 11-12 grudnia 2008 r. uchwalono pakiet energetyczno-klimatyczny. Pakiet zawiera postanowienia wykonawcze do unijnej polityki energetycznej spopularyzowanej pod hasłem 3x20%, tj. redukcja emisji CO₂ o 20%, uzyskanie 20% udziału OZE w zużyciu energii, 20% poprawa efektywności energetycznej.

- Polska energetyka jest oparta na węglu, dlatego skutki finansowe pakietu są znacznie wyższe niż w pozostałych krajach Unii. Koszty finansowe pakietu dla Polski to choćby wzrost średnich kosztów wzrost kosztów wytwarzania energii o 65-80% w latach 2015-20, czyli poziom 2-3 razy wyższy od średniego wzrostu kosztów w UE, w liczbach bezwzględnych wzrost rocznych kosztów wytwarzania energii wyniesie ok. 8-12 mld zł rocznie (ze względu na koszty zakupu praw emisji) a wzrost cen energii spowoduje wzrost udziału kosztów energii w budżetach domowych z 11% w 2005 r. do ok. 14,1-14,4% w latach 2020-30 - argumentuje Szafamacha.

Szacowany jest także ubytek PKB w wysokości 7,5%, czyli ok. 150 mld zł do 2020 r. Z drugiej strony, Polska może uzyskać wsparcie finansowe inwestycji w sektorze elektroenergetycznym o wartości 60 mld zł w latach 2013-20 (tzw. mechanizm solidarnościowy).

Zdaniem prezesa Instytutu Sobieskiego polskie postulaty powinny zawierać:
- przesunięcie o 8 lat rozpoczęcia procesu likwidowania bezpłatnych kwot emisji (wydłużenie okresu darmowej alokacji). Proponowany okres, łącznie 10 lat, wystarczy na zbudowanie w Polsce pierwszej elektrowni nuklearnej;

- zastąpienie systemu pełnego aukcjoningu pułapem 50%;

- przeprowadzenie pod auspicjami UE programu badań naukowych weryfikujących podstawy polityki energetyczno-klimatycznej. Takie działanie jest wskazane w świetle ujawnionych przed szczytem klimatycznym ONZ w Kopenhadze w 2009 r. materiałów, wskazujących na wątpliwości co do rzetelności danych;

www.wnp.pl 15.12.2010

Oddajmy jeszcze głos prof. Krzysztofowi Rybińskiemu, b. wiceprezesowi NBP:

- Od 1 stycznia 2013 r. zgodnie z unijną polityką ochrony klimatu polska energetyka i wiele branż przemysłu będą musiały kupować prawa do emisji CO₂. W pierwszym roku 70% uprawnień będzie rozdanych za darmo, 30% trzeba będzie kupić. Jednak w 2020 r. 100% uprawnień będzie płatnych. Uprawnienia będzie sprzedawać rząd, dochody z aukcji będą dochodami budżetu. Co najmniej 1/2 z nich, zgodnie z prawem unijnym, trzeba będzie przeznaczyć na następujące cele: odnawialne źródła energii, zapobieganie wylesianiu, CCS, efektywność energetyczną, pomoc krajom rozwijającym się, rozwiązanie problemów społecznych (np. związanych ze wzrostem cen energii).

Nie wiadomo, ile będzie kosztowało uprawnienie do emisji 1 tony CO₂, ale dostępne raporty zamówione przez rząd szacują, że dochody budżetu z tego tytułu w 2013 r. wyniosą ok. 18 mld zł, a w 2020 r. - 33 mld zł. Warto się zastanowić, na co rząd wyda te pieniądze. Może będzie wspierał firmy, które nie wytrzymają dodatkowego opodatkowania, albo gospodarstwa domowe, których dotknie wzrost cen energii i ogrzewania. A może rozpocznie finansowanie zielonych technologii? Niestety, tego nie wiadomo, wieloletni plan finansowy państwa na lata 2010-13 nie zawiera żadnych informacji na ten temat.

Należy nam się informacja na temat konsekwencji wprowadzenia polityki ochrony klimatu. Dojdzie jeszcze jeden podatek, który wyjmie z kieszeni konsumentów prawie 20 mld zł (przez wzrost cen prądu, ogrzewania wody i innych). Jaka powinna być polityka gospodarcza, by Polska wytrzymała 2013 r. - wygaszenia inwestycji publicznych i nałożenia podatków CO₂? To jest pytanie za 18 mld zł.

Dziennik Gazeta Prawna 27.12.2010

WĘGIEL MA SIĘ NIEŻLE

Wbrew powszechnemu odczuciu i narzekaniu na polskie górnictwo - szczególnie węgla kamiennego - ma się ono całkiem nieźle. Dlaczego mówimy o węglu? Powód jest dość prozaiczny - przeszło 90% prądu wytwarzane jest właśnie z tego paliwa. I ta sytuacja jeszcze przez co najmniej 10 lat istotnie się nie zmieni. Zanim przejdziemy do omawiania sytuacji w polskim górnictwie w 2010 r., kilka informacji, które mogą stanowić bardzo ciekawe tło.

Kurczą się zapasy polskiego czarnego złota. Wystarczą najwyżej na 50 lat.

- W bilansie złóż Ministerstwa Środowiska mowa jest o 4 mld ton zasobów, które potencjalnie da się wydobyć. Przy wydobyciu na poziomie ok. 70 mln ton rocznie wystarczyłoby to na 40-50 lat - mówi dr Jerzy Kicki z Akademii Górniczo-Hutniczej.

Zasoby węgla na świecie też się kurczą. Za 15-20 lat mogą się pojawić problemy. Zwłaszcza że popyt i cenę determinują potrzeby Chin - największego producenta węgla (ok. 3 mld ton rocznie), ale i największego, obok Japonii, importera paliwa.

Jak na tle Europy wypada Polska ze swoimi zasobami?

- Większą produkcję ma tylko Rosja, skupia 30% światowych złóż węgla. Zbliżoną ma Ukraina - przypomina dr Kicki. - Rumunia, Hiszpania, W. Brytania, Niemcy niewiele znaczą. Koszt wydobycia tony węgla w Niemczech to 160 € (w Polsce 3 razy mniej). UE grozi import 70% paliw dla energetyki, w tym węgla.

Rzeczpospolita 1.12.2010

Wg analiz zasoby węgla wystarczą na dalsze 200 lat eksploatacji i są większe, niż łączne zasoby innych dostępnych paliw. Energetyka wielu gospodarek światowych, w tym tych największych, czy też najszybciej rosnących - jak USA, Chiny, czy Indie zależy w znacznym stopniu od węgla.

Obecnie aż 40% energii elektrycznej na świecie jest produkowane z węgla - zarówno węgla kamiennego, jak i węgla brunatnego. W Unii ten udział jest mniejszy. Wynosi on obecnie ok. 28% i stopniowo się zmniejsza. Jest jednak kilka państw członkowskich, których uzależnienie od węgla jest znacząco powyżej średniej.

Węgiel może być doskonałym źródłem energii, ponieważ wykorzystanie węgla w energetyce pozwala na bezpieczne i niezawodne wytwarzanie energii (technologia znana od ponad 100 lat). Węgiel gwarantuje stabilność systemu energetycznego dzięki elastyczności produkcji energii, co pozwala na przyłączanie do systemu różnych mało stabilnych źródeł, np. farm wiatrowych i źródeł rozproszonych. Można dostosowywać produkcję energii do zapotrzebowania systemu, a więc gdy np. spada produkcja na farmach wiatrowych, to można elastycznie uzupełnić brakującą energię w źródle węglowym i odwrotnie.

Ważnym czynnikiem jest także to, że istnieje korzystna dystrybucja zasobów węgla na świecie, jego ogromne zasoby znajdują się w państwach stabilnych politycznie. Węgiel to paliwo tanie, z którego korzysta - i będzie korzystał prawie cały świat. Jeśli zatem drastycznie zmniejszy się udział energii z węgla, ceny energii dla odbiorców końcowych będą znacznie wyższe.

Wykorzystywanie węgla w energetyce nie wyklucza rozwoju energetyki odnawialnej czy jądrowej. Wszystkie te sposoby wytwarzania energii mają wady i zalety, a europejskim wytwórcom, i w konsekwencji także konsumentom, potrzebne jest odpowiednie zbilansowanie poszczególnych rodzajów paliw, potrzebnych do produkcji energii. Monokultura, choćby i polegająca na wykorzystywaniu tylko energetyki odnawialnej, będzie w efekcie szkodliwa i znacząco droższa.

Obecnie przetwarzanie węgla w energię elektryczną odbywa się na świecie ze średnią sprawnością ok. 33%. Oznacza to, że tylko 1/3 wydobytej z ziemi energii w postaci węgla jest przetworzona na użyteczną energię elektryczną. Do konsumentów trafia jej jeszcze mniej z uwagi na straty w przesyłaniu siecią. Obecna sprawność nowoczesnych bloków energetycznych to ok. 43% dla węgla brunatnego i ok. 46% dla węgla kamiennego. Oznacza to, że gdybyśmy wszystkie elektrownie na świecie wymienili na nowoczesne, to produkując tyle samo energii co dziś, wystarczyłoby zużyć o 1/3 ilości węgla mniej. Ogromny potencjał ograniczenia emisji tkwi w kogeneracji, bo ta technologia umożliwia wytwarzanie energii elektrycznej i ciepła w skojarzeniu, w jednostkach kogeneracji (CHP), z łączną sprawnością sięgającą nawet 90%. W 2009 r. w kogeneracji wytworzono w UE ok. 370 TWh i dzięki temu uzyskano oszczędność energii w takiej ilości, jaka mogłaby zaspokoić roczne zapotrzebowanie Austrii.

Tymczasem na rynku węgla rządzi Azja. Światowy rynek węgla stymulowany jest głównie przez popyt krajów regionu Pacyfiku na czele z Chinami i Indiami. Prognozy dotyczące Azji dobrze wróżą cenom węgla.

Globalny potencjał wzrostu popytu na energię jest ogromny. Jak wynika z danych Niemieckiego Stowarzyszenia Importerów Węgla, na koniec 2009 r. aż ponad 1,5 mld ludzi nie miało dostępu do prądu, a z tego aż blisko 490 mln mieszkało w Indiach. Nie ma żadnych wątpliwości, że Azja w dążeniu do lepszego życia wprawdzie będzie rozwijać wszystkie rodzaje produkcji energii elektrycznej, ale z węgla nie zrezygnuje. Chiny i Indie są importerami węgla netto. Chiny potrzebują coraz więcej węgla do produkcji energii elektrycznej, na którą popyt szybko rośnie. Do końca 2012 r. chcą oddać do użytku elektrownie węglowe o mocy 94 000 MW, co oznacza, że wkrótce będą potrzebowały o 300-350 mln ton węgla rocznie więcej niż obecnie.

W USA trwa budowa elektrowni węglowych o mocy 18 000 MW, które też mają być oddane do użytku do 2012 r. Szacuje się, że z tego powodu USA będą potrzebowały rocznie o 70-80 mln ton węgla więcej niż obecnie. To napędza koniunkturę na węgiel i wywołuje presję na wzrost jego cen. Ceny sprzedaży węgla do Chin są benchmarkiem cenowym dla całego węglowego świata.

Azja Południowo-Wschodnia to obecnie najatrakcyjniejszy z teatrów światowego rynku węgla energetycznego - tu dokonuje się większość międzynarodowych transakcji. Rejon Oceanu Atlantyckiego (a z nim Europa) ma zaledwie 30% udziału w światowych obrotach węglem energetycznym. Międzynarodowy rynek węgla jest relatywnie mały - w 2009 r. stanowił nieco ponad 10% światowej produkcji. Jednak od tego, co się na nim dzieje, zależą ceny także na rynkach wewnętrznych poszczególnych krajów. Koniunktura generalnie sprzyja producentom węgla.

www.wnp.pl 22.12.2010

W II połowie grudnia tona węgla w portach w Europie kosztowała ok. 120 \$. Polska wyeksportowała już prawie 10 mln ton.

Z danych resortu gospodarki wynika, że w okresie styczeń - październik poprzez pośredników na eksport trafiło 8,37 mln ton węgla (wzrost o 33% w stosunku do analogicznego okresu 2009 r.), a kopalnie wyeksportowały samodzielnie 1,12 mln ton surowca.

Wg resortu gospodarki sprzedaż czarnego złota to ok. 16,6% udziału w sprzedaży tego paliwa ogółem (najwięcej, ponad 40%, sprzedaży trafia do energetyki). Jednak Węgłokoks, główny eksporter, studzi entuzjazm. Tegoroczny wzrost nie zapowiada wcale tego, że polski eksport węgla będzie rósł. - Cały czas bowiem spada wydobycie - mówi Jerzy Galemba, rzecznik Węgłokoksu. Jeszcze kilka lat temu produkcja krajowa węgla kamiennego sięgała 100 mln ton, teraz sięga 80 mln ton rocznie.

Rzeczpospolita 24.12.2010

774,7 mln zł netto zarobiły w ciągu 10 miesięcy 2010 r. spółki węglowe należące do Skarbu Państwa. W tym samym czasie w 2009 r. ich strata wyniosła 252 mln zł - wynika z danych Ministerstwa Gospodarki.

Górnictwo węgla kamiennego na Śląsku w ciągu 10 miesięcy 2010 r. uzyskało dodatni wynik ze sprzedaży węgla kamiennego w wysokości 1,62 mld zł. Wynik ten był lepszy od wyniku uzyskanego w analogicznym okresie 2009 r. o 893,8 mln zł.

Przychody ze sprzedaży węgla uzyskane wyniosły 16,963 mld zł, co oznacza wzrost o 10,1%.

Strata górnictwa na pozostałej działalności operacyjnej zmniejszyła się do 417,6 mln zł z 625,3 mln zł straty w analogicznym okresie 2009 r.

Wydobycie spadło i wynosiło po październiku 2010 r. 58,08 mln ton i było niższe rok do roku o prawie 2 mln ton. Wydobycie węgla energetycznego w odniesieniu do 10 miesięcy 2009 r. zmalało o 10%, a węgla kokosowego wzrosło o 46,5%.

Średni jednostkowy koszt produkcji węgla w okresie styczeń - październik 2010 r. wyniósł w sektorze górnictwa 266,46 zł/tonę, co oznacza wzrost o 2,3% rok do roku.

Nakłady inwestycyjne branży wyniosły w okresie I-X 2010 r. 1,19 mld zł i były o 676 mln zł niższe niż w analogicznym okresie 2009 r.

Rzeczpospolita 9.12.2010

I na zakończenie węglowej części jeszcze jedna pozytywna wiadomość - spada mianowicie zatrudnienie w górnictwie węgla kamiennego.

W ciągu pierwszych 10 miesięcy 2010 r. zatrudnienie w sektorze górnictwa węgla kamiennego zmniejszyło się ze stanu 114 990 osób na 31 grudnia 2009 r. do 111 703 osób na 31 października 2010 r. - czyli o 3 287 osób.

31 grudnia 2009 r. zatrudnionych pod ziemią było 89 654 pracowników, a na powierzchni 25 336 pracowników, natomiast 31 października 2010 r. pod ziemią zatrudniano 86 862 pracowników (spadek o 2 792), a na powierzchni 24 841 pracowników (spadek o 495).

www.wnp.pl 13.12.2010

MARKET COUPLING I DRUGA GIEŁDA

To były oczywiście wyjątkowo ważne wydarzenia - i to nie tylko w skali miesiąca, ale i całego roku. Na początek jednak trochę ogólnego tła.

Oto jak przedstawiał się handel hurtowy w Europie:

4 540,0 TWh – Niemcy

2 581,4 TWh – kraje nordyckie

1 073,4 TWh – W. Brytania

593,0 TWh – Francja

370,6 TWh – Hiszpania

285,0 TWh – Włochy

271,2 TWh – Holandia

111,0 TWh – Czechy

90,0 TWh – Belgia

42,6 TWh – Węgry

34,1 TWh – Polska

24,7 TWh – Rumunia

Źródło: Komisja Europejska (dane z 2009 r.)

W UE jest obecnie 15 giełd energetycznych, w Polsce działa Towarowa Giełda Energii.

Największa jest giełda niemiecka. W Polsce do niedawna był to margines rynku. Sytuacja zmieniła się w sierpniu, po wprowadzeniu obowiązku sprzedaży części energii przez giełdę.

Hurtowy rynek energii w UE wart jest 500 mld € i - w następstwie liberalizacji - cały czas rośnie. Rocznie w UE handluje się 10 000 TWh, dziennie zawieranych jest 6 000-10 000 transakcji.

Rzeczpospolita 9.12.2010
Dziennik Gazeta Prawna 9.12.2010

Narzucenie producentom energii elektrycznej obowiązku jej sprzedaży w trybie publicznym ma zwiększyć konkurencję na rynku hurtowym, poprawić przejrzystość rynku energii i wykreować ceny prądu, które będą punktem odniesienia dla transakcji poza rynkiem publicznym.

W sierpniu, gdy obowiązek wchodził w życie, Towarowa Giełda Energii była jedynym rynkiem, na którym sprzedaż spełniała ustawowe wymogi sprzedaży publicznej.

W III kwartale 2010 r. całkowity obrót energią elektryczną na TGE wyniósł 10,512 TWh, co stanowiło ok. 27% produkcji energii elektrycznej Polsce w III kwartale 2010 r. Wbrew pierwotnym intencjom, w 2010 r. i następnych latach handel może być więc dosyć rozproszony. Zwłaszcza że niedługo powstanie w Polsce druga giełda energii elektrycznej. Chce ją utworzyć Giełda Papierów Wartościowych z wykorzystaniem Platformy Obrotu Energią Elektryczną.

- To nie jest dobry pomysł, żeby mieć dwie giełdy w kraju, bo tendencja jest raczej taka, że giełdy się konsolidują - uważa Janusz Bil, dyrektor do spraw regulacji rynków w Vattenfall Poland. - Jeżeli mówimy o wspólnym przyszłym rynku energii w Europie, to tak naprawdę jest miejsce dla jednej giełdy na tym rynku lub ewentualnie dla 2-3 giełd regionalnych.

www.wnp.pl 6.12.2010

Tymczasem Towarowa Giełda Energii bije rekord za rekordem.

Obroty energią elektryczną na w okresie od stycznia do listopada 2010 r. wyniosły na niej 60,536 TWh (wzrost 1 656,46% r/r!!!). Stanowi to 42,84 % łącznej produkcji energii elektrycznej Polsce w tym okresie.

Obroty energią elektryczną na TGE w okresie od stycznia do listopada 2010 r. na Rynku Dnia Następnego (RDN) wyniosły 6,355 TWh, a na Rynku Terminowym Towarowym (RTT) - 54,181 TWh.

Jedną z form notowań na RTT są aukcje energii elektrycznej. Na przełomie sierpnia - listopada odbyło się 38 aukcji (6 sprzedaży i 32 kupna), a na kolejnych 31 aukcji zostały już ustalone terminy. Wolumen zakontraktowanej energii wynosi 9,335 TWh.

Cena średnia ważona wolumenem dla okresu 11 miesięcy 2010 r. wyniosła 195,23 zł/MWh i była wyższa od ceny w analogicznym okresie 2009 r. o 22,14 zł.

www.cire.pl 9.12.2010

Pora na Market Coupling.

- 15 grudnia ruszyło połączenie energetyczne ze Szwecją poprzez mechanizm market coupling - poinformował prezes Towarowej Giełdy Energii Grzegorz Onichimowski.

Prace prowadziły Towarowa Giełda Energii oraz skandynawska giełda Nord Pool.

Market coupling to połączenie mocy dostępnych na krajowych rynkach energii w jeden zintegrowany system oraz przepływy energii oparte na różnicach cen energii na współpracujących giełdach.

Dzięki wdrożeniu mechanizmu łączącego giełdy Nord Pool Spot i TGE, ich członkowie będą korzystać ze zdolności przesyłowych połączenia polsko-szwedzkiego i będą mogli kupić energię tam, gdzie będzie ona tańsza.

Po ustaleniu ceny na podstawie złożonych na obu giełdach zleceń kupna-sprzedaży będzie można wyznaczyć kierunek przepływu energii w kablu. Jeśli cena będzie wyższa w Skandynawii, kierunek przepływu będzie z Polski do Skandynawii, a jeśli drożej będzie w Polsce - odwrotnie.

Jeżeli energia popłynie kablem do Skandynawii, to na giełdzie Nord Pool realizowane będą dodatkowe zlecenia kupna, a w Polsce - na giełdzie TGE zlecenia sprzedaży.

Zdaniem Onichimowskiego dzięki połączeniu z rynkiem skandynawskim polski rynek połączy się de facto także z rynkiem zachodnioeuropejskim, choć połączenie będzie tylko jedno, poprzez Szwecję.

Kolejnym krokiem będzie połączenie z rynkami południowej Europy.

Rzeczpospolita 15.12.2010

Dzięki wzrastającej dynamice obrotów na Towarowej Giełdzie Energii polski rynek energii uzyskał wystarczającą płynność do udostępnienia stronom trzecim pierwszego połączenia transgranicznego poprzez mechanizm market coupling.

Moc dostępna na połączeniu stałoprądowym 600 MW łączącym Polskę i Szwecję (SwePol Link) udostępniona zostanie członkom TGE i Nord Pool Spot.

Połączenie zostało uruchomione w wyniku wielomiesięcznych przygotowań technicznych i podpisanego porozumienia pomiędzy zaangażowanymi interesariuszami: PSE Operator, Svenska Kraftnat, Towarową Giełdą Energii SA, NordPool Spot oraz właścicielem połączenia spółką SwePol Link AB i SwePol Link (Poland).

Zgodnie z zaakceptowaną przez Komisję Europejską tzw. "mapą drogową wdrożenia market coupling w Unii Europejskiej" przed 2015 r. rynki energii elektrycznej wszystkich krajów członkowskich mają być połączone ze sobą poprzez mechanizm market coupling wdrożony przez krajowe giełdy energii.

Nord Pool Spot AS (NPS) jest operatorem największego na świecie zorganizowanego rynku energii elektrycznej. NPS organizuje tzw. Rynek Dnia Następnego i Rynek Dnia Bieżącego, na których przedmiotem obrotu jest energia elektryczna. Członkami NPS jest 330 firm z 20 krajów świata. Giełda ma swoje biura w Oslo, Helsinkach, Sztokholmie, Frederici (Dania) i Londynie. NPS jest własnością skandynawskich Operatorów Systemów Przesyłowych. W 2009 r. giełda miała obrót w wysokości 287 TWh o wartości 10,8 mld €.

www.wnp.pl 15.12.2010

16 grudnia na TGE miała miejsce pierwsza sesja, podczas której realizowany jest proces Market Couplingu.

Łączny wolumen na Rynku Dnia Następnego TGE 15 grudnia wyniósł 35 254,2 MWh. Indeks

Rynku Dnia Następnego wyniósł 231,97 zł/MWh i był wyższy w porównaniu do poprzedniego dnia o 0,58 zł.

Obroty na pierwszym Fixingu wyniosły 20 997,3 MWh, obroty na drugim Fixingu, podczas którego realizowany jest proces Market Couplingu wyniosły 3 807,6 MWh. Obroty w systemie notowań ciągłych wyniosły 8 304,3 MWh. Łączne zrealizowane przepływy w trakcie procesu Market Couplingu wyniosły w kierunku PL>SE 2 448,0 MWh, a w kierunku Szwecja - Polska 260,2 MWh. W procesie Market Couplingu, w kierunku Polska - Szwecja zostały wykorzystane wszystkie udostępnione przez OSP zdolności przesyłowe. W kierunku SE>PL zdolności przesyłowe zostały wykorzystane w godzinie 17 (123,3 MW z 600 MW udostępnionych) i w godzinie 18 (136,9 MW z 600 MW udostępnionych).

www.cire.pl 16.12.2010

www.wnp.pl 16.12.2010

Wolumen zakontraktowanej energii elektrycznej w okresie od 15 do 21 grudnia 2010 r. w ramach procesu Market Coupling wyniósł 22 777,6 MWh.

Uruchomienie połączenia SwePol Link w ramach procesu Market Coupling odbyło się 15 grudnia 2010 z dostawą zakontraktowanej energii na 16 grudnia 2010 r.

Proces Market Coupling odbywa się w ramach sesji Rynku Dnia Następnego podczas drugiego fixingu. O tym w jakim kierunku popłynie energią elektryczną decydują limity cen złożone w zleceniach na Fixing. Energia elektryczna płynie zawsze od rynku z ceną niższą do rynku z ceną wyższą.

W okresie od 15 do 21 grudnia ceny energii elektrycznej na TGE były niższe od cen na giełdzie NordPool Spot. Dlatego przepływ energii odbywał się w kierunku do Szwecji. Właśnie w tym kierunku zdolności przesyłowe, które przydzielają wspólnie polski i szwedzki Operator Systemu Przesyłowego, wykorzystane były w 100%, podczas gdy zdolności przesyłowe w kierunku do Polski wykorzystane były w zaledwie w 1,6%.

www.cire.pl 22.12.2010

www.wnp.pl 22.12.2010

Tymczasem 11 grudnia ruszyła druga giełda, uruchomiona przez ... Giełdę Papierów Wartościowych (GPW).

Uczestnikami obrotu na platformie obrotu energią elektryczną mogą być m.in. towarowe domy maklerskie, banki prowadzące działalność maklerską oraz firmy energetyczne posiadające koncesję na wytwarzanie, przesył, dystrybucję lub obrót energią. W pierwszym dniu obrotu, w sobotę 11 grudnia, było 20 uczestników, w tym 2 domy maklerskie: DM BOŚ i Noble Securities.

Rynek Energii GPW jest wspólnym przedsięwzięciem warszawskiej Giełdy, Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych i WSE InfoEngine, czyli spółki zależnej GPW. Firmy kupiły za 15 mln zł internetową platformę obrotu energią elektryczną od spółki Elbis, z grupy PGE. Jak wyjaśnił szef GPW Ludwik Sobolewski, GPW prowadzi platformę obrotu, KDPW poprzez Giełdową Izbę Rozrachunkową zabezpiecza i rozlicza transakcje, a WSE InfoEngine jest operatorem handlowym. Zapowiedział, że GPW chce w ciągu najbliższych miesięcy uruchomić rynek instrumentów pochodnych na polskim Rynku Energii. - Jeśli chodzi o rynek terminowy, będziemy starali się go uruchomić w najbliższych miesiącach - powiedział Sobolewski.

Podkreślił, że docelowo platforma ma umożliwić również obrót prawami majątkowymi związanymi ze świadectwami pochodzenia energii odnawialnej oraz uprawnieniami do emisji dwutlenku węgla.

www.cire.pl 13.12.2010

W pierwszym dniu handlu na rynku spotowym (z dostawą prądu najpóźniej 4 dni po transakcji) obrót wyniósł 1,6 GWh, na rynku terminowym (z dostawą w dłuższym terminie) - 43,8 GWh. Dla porównania - na konkurencyjnej Towarowej Giełdzie Energii było to 57,3 GWh dla rynku spotowego i 154,8 GWh dla rynku futures.

Warszawska giełda w ostatnich miesiącach robiła wiele, aby na nowy rynek przyciągnąć kupujących i sprzedających. W sumie lista członków liczyła w momencie startu 20 podmiotów - w większości powiązanych z branżą energetyczną. Duża część z nich to klienci Platformy Obrotu Energią Elektryczną. Na TGE, istniejącej od 11 lat, działają 44 firmy.

TGE także nie zasypia gruszek w popiele. - Planujemy powrót do instrumentów finansowych, widzimy bowiem coraz większe zainteresowanie m.in. ze strony firm, które chcą się zabezpieczać przed zmianą cen prądu, otwierając odpowiednie pozycje - mówi Grzegorz Onichimowski, prezes TGE. - Tym razem skłaniamy się raczej w kierunku dłuższych kontraktów. Na takie jest największy popyt - dodaje.

Pozycję TGE nieoczekiwanie podkopuje jego największy udziałowiec - Skarb Państwa (bezpośrednio kontroluje 22% akcji giełdy). - Prawa akcjonariuszy i statut Towarowej Giełdy Energii w obecnym kształcie prowadzą do tego, że Giełda będzie się kurczyć ze względu na konkurencję, zamiast rozwijać - stwierdził minister skarbu Aleksander Grad. - Nie ukrywam, że chętnie sprzedalibyśmy nasz pakiet akcji TGE warszawskiej giełdzie - dodał.

Parkiet 13.12.2010

Grad zastrzegł jednak, że obecnie MSP nie prowadzi żadnych prac w tym kierunku.

Skarb Państwa ma 22,3% akcji TGE. Po 10% akcji posiadają: Elektrim, E.ON Energy Trading SE, PGE Polska Grupa Energetyczna, PGE Elektrownia Opole. Do Zespołu Elektrowni Pątnów-Adamów-Konin należy 10,83% walorów. GPW ma 2,33% akcji.

Pozostali akcjonariusze to m.in.: Vattenfall Sales Poland, Energa, Zespół Elektrociepłowni Wrocławskich Kogeneracja, RWE Polska, Elektrim Volt oraz PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna. Towarowa Giełda Energii rozpoczęła działalność operacyjną 30 czerwca 2000 r., kiedy zawarte zostały pierwsze kontrakty na dostawę energii elektrycznej na tzw. Rynku Dnia Następnego.

W rękach Skarbu Państwa jest 35% walorów GPW.

www.onet.pl 13.12.2010

DROŻEJ, ALE NIEWIELE

To zawsze pocieszająca wiadomość dla naszych portfeli, a poza tym - trochę na pocieszenie - u innych też będzie drożej...

17 grudnia Prezes Urzędu Regulacji zatwierdził cenniki większości firm sprzedających energię. Nie zgodził się jeszcze na podwyżki cen proponowane przez Vattenfall i RWE. Opłaty za elektryczność wzrosną 4-7%.

Klienci poznańskiej Enei, którzy zużywają 1500 kWh energii rocznie, będą od stycznia płacić miesięcznie o 2,8 zł więcej niż dotąd. Natomiast dla rodzin zaopatrujących się w firmie EnergiaPro podwyżka będzie niższa - 1,82 zł miesięcznie. Znacznie wyższe wydatki na elektryczność poniosą odbiorcy Energi Obrót - o 4 zł miesięcznie.

Im większe zużycie energii, tym wyższy rachunek i podwyżka. W domach mających trójfazowe liczniki (3 000 kWh) podwyżka wyniesie 4-7 zł miesięcznie, zależnie od regionu. Podwyżki cen energii i opłat za jej dostarczenie są bowiem zróżnicowane w poszczególnych rejonach kraju, zależą od terenu działania firm.

Np. klienci gdańskiej grupy Energa Obrót w północnej Polsce zapłacą od stycznia o 6,9% więcej za energię, a rodziny zaopatrywane przez największą w kraju Polską Grupę Energetyczną czeka podwyżka o 8,4%.

Średni wzrost cen energii dla odbiorców w gospodarstwach domowych w zatwierdzonych przez regulatora taryfach wyniesie w 2011 r. 7,7%

Ale wydatki na zakup elektryczności stanowią tylko ok. 1/2 rachunku przeciętnej rodziny, pozostałe to koszty dostawy. Natomiast stawki dystrybucyjne też są zróżnicowane w różnych regionach kraju, tak jak poziom ich wzrostu zatwierdzony przez prezesa URE. Np. opłaty dystrybucyjne spadną od stycznia w spółce EnergiaPro, należącej do grupy Tauron (o 0,5%), a w spółce Energa Operator podwyżka wyniesie 7,9%.

Powód podwyżek to rosnące w spółkach koszty, m.in. w efekcie zakupu energii ze źródeł odnawialnych. Firmy dystrybucyjne zaś ponoszą większe wydatki na inwestycje w sieci. Szef URE i tak wymusił na spółkach mniejszy poziom podwyżek w porównaniu z ich żądaniami. Te sięgały nawet 20%.

Teraz z niepokojem na sytuację na rynku patrzą odbiorcy biznesowi. W sytuacji, gdy sprzedawcy energii nie mogą podnieść cen dla klientów indywidualnych tak jak chcą, mogą spróbować rekompensować to sobie podwyżkami cen dla biznesu.

Faktycznie decyzja prezesa URE jest poniżej naszych oczekiwań, ale wiele firm jeszcze wstrzymuje się z podwyżkami dla klientów przemysłowych - mówi przedstawiciel jednego z koncernów. - Sądząc jednak po tym, co się dzieje na Towarowej Giełdzie Energii, gdzie widać stabilizację cen, podwyżki dla przemysłu nie będą znaczące.

Rzeczpospolita 18.12.2010

Urząd nie zatwierdził jeszcze taryf dla energii elektrycznej spółek RWE Polska oraz Vattenfall Sales Poland, które przez 3 lata nie przedkładały URE do zatwierdzenia taryf dla gospodarstw domowych powołując się na decyzję b. szefa Urzędu, Adama Szafrąńskiego, który zdecydował o zwolnieniu firm obrotu z obowiązku przedstawiania taryf do zatwierdzenia w październiku 2007 r. Spór między URE i oboma firmami trafił do sądu i ten przyznał rację sprzedawcom. Jednak Urząd wszczął postępowanie w sprawie cofnięcia zwolnienia z obowiązku zatwierdzania taryf udzielonego przedsiębiorstwom energetycznym w 2007 r., podając jako powód tej decyzji brak konkurencji na krajowym rynku energii i ostatecznie 29 marca 2010 r. Regulator przywrócił dla obu firm obowiązek taryfowania cen energii.

www.cire.pl 18.12.2010

Sprzedaż energii elektrycznej:

2008 – 118 TWh

2009 – 113 TWh

Ceny energii elektrycznej za 1 MWh:

2005 – 133,0 zł

2006 – 134,5 zł

2007 – 147,5 zł

2008 – 188,2 zł

2009 – 195,0 zł

2010 – 200,0 zł (prognoza)

Źródło: Agencja Rynku Energii

Mijający rok i następny można uznać za czas stabilizacji. Tym bardziej że eksperci nie przewidują nadzwyczajnego ożywienia gospodarczego skutkującego rosnącym zapotrzebowaniem na energię w przemyśle. Wydaje się też mało prawdopodobne, by szybko - np. w II półroczu 2011 r. - nastąpiło uwolnienie cen dla gospodarstw domowych, choć branża zabiega o to od kilku lat. Decyzja szefa URE uwalniająca ceny energii dla odbiorców indywidualnych to niemal natychmiastowa podwyżka. Firmy energetyczne narzekają bowiem, że obecnie „dopłacają” do tej grupy klientów, gdyż cenniki zatwierdzone przez URE nie pokrywają im kosztów pozyskania energii.

O stabilizacji cenowej na 2011 r. świadczą też wyniki aukcji organizowanych przez Towarową Giełdę Energii. W dostawach na przyszły rok za 1 MWh energii w tzw. paśmie (podstawowa cena) trzeba zapłacić ok. 195 zł, energia w szczycie zapotrzebowania jest najdroższa - ok. 215-220 zł za 1 MWh.

Znacznie mniej korzystnie dla odbiorców wyglądają prognozy cen energii na kolejne lata, a zwłaszcza od 2013 r. Wtedy w decydującą fazę wejdą inwestycje realizowane przez polską energetykę, które są konieczne ze względu na przestarzały majątek. Wiele bloków w polskich elektrowniach ma ponad 30 lat i musi być zastąpionych przez nowe. A koszty są wysokie. Deloitte szacuje je na 50 mld € do 2030 r. To wyliczenie obejmuje głównie nowe moce w elektrowniach, nie uwzględnia potrzeb dystrybucji i przesyłu.

Analitycy oceniają, że sektor powinien przeznaczać na inwestycje 1,5-2 mld € rocznie, teraz wydaje mniej niż 0,5 mld €. Tak ogromne wydatki i ich kumulacja w kolejnych latach, a do tego koszty związane z pozyskaniem finansowania spowodują podwyżki cen energii.

Ekspertcy są zgodni, że znaczną część kosztów energetyka po prostu przetrzeźwi na odbiorców. Ale trudno dziś oszacować, jak dużą. Deloitte wyliczył, że do 2016 r. energia zdrożeje nawet o 80%. A to znaczyłoby, że za 5 lat 1 MWh kosztować będzie 360 zł. Inne firmy prognozują nawet cenę ok. 400 zł.

Rzeczpospolita 21,12.2010

Ale za granicą też nie mają lekko – szczególnie nasi wschodni sąsiedzi.

W Rosji w 2011 r. o ok. 10% wzrosną ceny energii elektrycznej, jakie płacą drobni odbiorcy. Podobną podwyżkę 10% zafundowano Rosjanom także na początku 2010 r., zaś w 2009 r. ceny energii elektrycznej dla gospodarstw domowych wzrosły aż o 25%.

W sumie więc w 2011 r. Rosjanie będą płacić za prąd o ponad 50% więcej, niż w 2008 r. Znacznie wolniej drożeje energia elektryczna dostarczana do przedsiębiorstw. W 2009 r. jej ceny wzrosły o 19%, zaś w tym - o 7,6%.

Rzeczpospolita 1.12.2010

Natomiast na Ukrainie ceny energii elektrycznej dla odbiorców indywidualnych w 2011 r. wzrosną prawie ... 3-krotnie.

Odbiorcy indywidualni mogą się spodziewać 2 podwyżek cen energii elektrycznej w 2011 r. Do pierwszej, która spowoduje 2-krotny wzrost cen energii ma dojść w kwietniu, a kolejnej jesienią (o ok. 39%). W efekcie ceny energii kształtujące się obecnie na poziomie 18,72-24,36 kopiejek za kWh wzrosną do poziomu 52,04-67,72 kopiejek za kWh. Rozpatrywany jest również drugi mniej radykalny, ale nie wiele mniej dotkliwy wariat wzrostu cen energii elektrycznej dla odbiorców indywidualnych zakładający 50% podwyżki w kwietniu i we wrześniu.

Podwyżki dla odbiorców indywidualnych mają znacznie ograniczyć tzw. subsydiowanie skrośne, przez co w mniejszym stopniu wzrostem cen energii elektrycznej będą obciążeni odbiorcy przemysłowi na Ukrainie.

www.cire.pl 21.12.2010

P G E RATUJE PRYWATYZACJĘ

Prywatyzacja w ostatnich miesiącach zajmowała czołowe miejsce w naszych przeglądach prasy. Czytelnicy byli epatowani liczbami, nazwami firm, które minister skarbu miał sprzedać oraz całym orszakiem potencjalnych kupców. W grę miały wchodzić miliardy złotych.

Tymczasem skończyło się na ... planach. Jedyne plus dla ministra Grada to wprowadzenie na giełdę Taurona. Przy Enei i Enerdze szef Skarbu Państwa, używając terminologii rodem z podwórkowego futbolu, *zakiwał się na śmierć*. Niektórzy zresztą w ten właśnie sposób oceniają poczynania sternika polskiej prywatyzacji. Ale do rzeczy.

Minister Skarbu Państwa miał szansę na sprzedaż w 2010 r. 3 dużych firm w branży - Energi, Enei i Zespołu Elektrowni Pątnów - Adamów - Konin, ale nie zdołał jej w pełni wykorzystać. W grę wchodzi bardzo duże przychody do budżetu. Gdyby wszystkie 3 procesy prywatyzacyjne udało się zakończyć w 2010 r., to do kasy państwa wpłynęłaby kwota przekraczająca 13 mld zł.

Już wiadomo na pewno, że nie uda się przed końcem roku wybrać inwestora dla poznańskiej grupy Enea. Kilka dni temu resort przyznał wyłączność negocjacyjną Electricite de France na okres do końca I kwartału 2011 r. Część ekspertów uważa, że nawet tak długi czas na negocjacje nie gwarantuje ministrowi sukcesu. Szanse na to, by francuski potentat zaproponował za akcje Enei cenę tak wysoką, jaką oferowały spółka Jana Kulczyka i GdF Suez, są minimalne. Zatem Enea może jeszcze co najmniej przez kilka miesięcy pozostać 3. grupą w branży notowaną na GPW.

Dwie pozostałe transakcje - sprzedaży gdańskiej Energi oraz elektrowni Pątnów -Adamów - Konin wraz z kopalniami - nie są wcale pewne.

Los tej pierwszej transakcji zależy od decyzji prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Małgorzata Krasnodębska-Tomkiel do tej pory negatywnie oceniała fuzję z PGE, uznając, że zagraża ona konkurencji na rynku. Ekspertki sądzą, że przyłączenie Energi do PGE zmieni obraz rynku. Powstały w wyniku fuzji podmiot będzie liderem z ponad 40% udziału w sprzedaży prądu w kraju.

Nie ma też - oprócz zapewnień zarządu PGE - pewności, że dominującej pozycji na rynku nie zechce on wykorzystać do stosowania dyktatu cenowego. Szefowie PGE przekonują, że całą wyprodukowaną w grupie energię będą sprzedawać na giełdzie i w otwartych przetargach.

Argumentują też, że wzmocnienie już teraz największej w kraju firmy, jaką jest PGE, to konieczność wobec wyzwań wynikających z realizacji kosztownych zamierzeń inwestycyjnych oraz planowanej integracji rynku energii w UE od 2015 r.

Wg nieoficjalnych informacji zarząd PGE jest przygotowany na dokonanie szybkiej zapłaty za akcje. Chodzi o 7,5 mld zł.

Ostatnia z planowanych transakcji ma znacznie mniejszą skalę.

Od marca trwa przetarg na 51% akcji Zespołu Elektrowni Pątnów - Adamów - Konin i 85% watorów 2 kopalń węgla brunatnego - ich wartość szacuje się na ponad 1 mld zł. Jedynym realnym nabywcą wydaje się producent kotłów i instalacji dla energetyki - spółka Rafako. Należy do grupy Elektrim - tej samej, która już jest inwestorem w PAK. Transakcja nie zmieni obrazu rynku, bo kopalnie od dawna pracują na potrzeby elektrowni.

Rzeczpospolita 21.12.2010

Nie ma już szans, żeby w tym roku do budżetu wpłynęło zaplanowanych 25 mld zł z prywatyzacji. Mimo że Ministerstwo Skarbu na swojej stronie internetowej twierdzi, że przychody w 2010 r. wynoszą 26,4 mld zł, w rzeczywistości na sprzedaży państwowych spółek budżet zarobił ok. 19 mld zł. Resort pospieszył się i dopisał do swoich tegorocznych sukcesów ponad 7 mld zł ze sprzedaży koncernu energetycznego Energa.

Brak zaplanowanych pieniędzy z prywatyzacji nie zawali budżetu. Zadłużenie sektora finansów publicznych również pozostanie poniżej 55% progu w stosunku do PKB.

Wyniki prywatyzacyjne rządu mogłyby być lepsze, gdyby resortowi skarbu udało się domknąć jeszcze jedną transakcję - sprzedaży poznańskiego koncernu energetycznego Enea. Prywatyzacja była niemal dopięta na początku listopada, kiedy Jan Kulczyk - wg nieoficjalnych informacji - oferował 5,6 mld zł za 51% akcji spółki. Jednak resort Aleksandra Grada niespodziewanie przerwał transakcję z Kulczykiem i równie niespodziewanie ogłosił, że wyłączność na negocjacje uzyskał koncern EdF, którego blisko 90% akcji należy do państwa francuskiego. Wcześniej EdF złożył jedną z najsłabszych ofert na Eneę, teraz jednak jest gotów zapłacić co najmniej tyle, ile wcześniej Kulczyk. Obiecał też inwestycje oraz to, że nie sprzeda Enei przez 10 lat.

Jeżeli EdF przejmie Eneę, francuski rząd zostanie w Polsce sprzedawcą energii nr 3, a pod względem produkcji prądu będzie ustępował jedynie PGE.

Dziennik Gazeta Prawna 17.12.2010

Eksperti oceniają, że jeżeli EdF przejmie Eneę, a PGE nie dostanie zgody na kupno Energi, to w dłuższym czasie EdF może zagrozić pozycji PGE jako lidera na rynku energetyki w Polsce i pokusić się o samodzielną budowę elektrowni jądrowej.

- Jeżeli zdarzyłoby się tak, że prezes UOKiK nie wyrazi zgody na zakup Energi przez PGE, a EdF kupi Eneę, to w dłuższym okresie czasu EdF może zagrozić pozycji PGE jako lidera na polskim rynku. EdF ma w tej chwili w Polsce źródła wytwórcze, nie ma dystrybucji, obrót hurtowy realizuje przez Everen. Zatem gdyby EdF kupił Eneę, to poza kolejnymi aktywami wytwórczymi zyskałby dostęp do odbiorców końcowych i spory udział w rynku dystrybucji - mówi ekspert rynku elektroenergetycznego proszący o zachowanie anonimowości. Enea, wg danych za 2009 r. to ok. 8% rynku produkcji energii elektrycznej i ok. 16% rynku sprzedaży energii elektrycznej. Należąca do EdF elektrownia Rybnik miała ok. 7% udział w polskim rynku produkcji prądu, a EdF, który ma też w Polsce elektrociepłownię, ocenił swój cały udział w rynku produkcji energii elektrycznej na 10%. Z prostego dodawania wynika, że

po przejęciu Enei grupa EDF miałyby w Polsce ok. 15-18% udziału w rynku produkcji i mniej więcej tyle samo udziału w rynku sprzedaży. PGE, też wg przywołanego źródła, w 2009 r. miała ok. 40% udziału w rynku produkcji i ok. 29% w rynku sprzedaży. Ministerstwo Skarbu Państwa nie odpowiedziało na pytanie o to, na jak długo EDF ma przyznaną wyłączność na negocjacje w sprawie zakupu 51% akcji Enei. Ogranicza swoją odpowiedź jedynie do treści komunikatu resortu, z którego wynika tylko tyle, że MSP podjęło decyzję o wyznaczeniu dla spółki Electricité de France terminu do wyłącznych negocjacji i że intencją MSP jest zakończenie procesu prywatyzacji Enea SA do końca I kwartału 2011 r.

www.wnp.pl 17.12.2010

Na zakończenie tej części wróćmy jeszcze do tytułu, a mianowicie na czym polega ratowanie wpływów z prywatyzacji przez Polską Grupę Energetyczną. Co takiego się stało?

28 grudnia rozstrzygnął się los transakcji sprzedaży Energii przez resort skarbu Polskiej Grupie Energetycznej. Już wiadomo, że nie dojdzie do niej w 2010 r., co oznacza, iż planowane 7,5 mld za gdańską grupę nie wpłynie w 2010 r. do budżetu. Również 28 grudnia okazało się, że jednak PGE mimo wszystko pomoże szefowi resortu skarbu w realizacji planu przychodów z prywatyzacji na ten rok. Grupa odkupiła od MSP za prawie 3,1 mld zł tzw. resztówki swoich spółek zależnych; PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna, PGE Obrót, PGE Dystrybucja.

Zakup tych resztówek ratuje plan przychodów z prywatyzacji w 2010 r., jeśli coś takiego za *prywatyzację* można w ogóle uznać...

Mimo iż resortowi skarbu nie udało się sfinalizować transakcji sprzedaży Energii, Enei oraz ZE PAK, to dzięki transakcji z PGE osiągnie przychody z prywatyzacji na poziomie 22 mld zł, wobec planowanych 25 mld zł.

Puls Biznesu 29.12.2010

Analitycy już w listopadzie wskazywali, że fiasko przejęcia Energii przez PGE zwiększa prawdopodobieństwo, iż energetyczny gigant w ostatnich dniach grudnia przetransferuje pieniądze do Skarbu Państwa, wykupując resztówki.

Wcześniej ministerstwo, analitycy i sama spółka nie wykluczali, że PGE wypłaci jeszcze przed końcem roku zaliczkę na poczet dywidendy z zysku 2010 r. Od tego pomysłu jednak odstąpiono. Należy zatem szacować, że PGE ma wciąż ponad 3 mld zł w gotówce.

PGE to prawdziwa skarbonka dla skarbu.

Przypomijmy tylko, że w październiku resort sprzedał instytucjom finansowym 10% akcji PGE za 4 mld zł. W końcu grudnia udało się wyciągnąć ze spółki ponad 3 mld zł. Obecnie państwo ma 69% akcji PGE i może w 2011 r. znów sprzedać ponad 10% akcji.

Rzeczpospolita 29.12.2010

ATOMOWY BAŁAGAN

Ludzie chcą wierzyć, że elektrownia będzie bezpieczna i że jako konsumenci prądu nie wydadzą na nią więcej pieniędzy, niż to konieczne. Dlatego prace nad programem jądrowym wymagają wielkiego profesjonalizmu i otwartej kurtyny.

Na razie rząd daje przykład organizacyjnego bałaganu. Departament energetyki jądrowej w resorcie gospodarki musi opracować kilka najbardziej skomplikowanych aktów prawnych w historii Polski - prawo atomowe czy ustawę o energii jądrowej. Ale w departamencie pracuje jeden (sic!) prawnik, więc pisanie projektów idzie opieszale. Dlatego ustalono, że ustawę o energetyce jądrowej napisze resort skarbu, bo ma więcej prawników. Skarb omija procedury - zaprasza do pomocy przy tworzeniu ustawy pracowników państwowej firmy PGE, która ma elektrownię budować. Ale dla PGE priorytet to zysk, a nie pożytek konsumentów energii.

Czy jeżeli skarb do spółki z PGE sobie nie poradzą, to zadanie spadnie na ministra sprawiedliwości - bo u niego prawników jest najwięcej?

Program rozwoju energetyki jądrowej jest jednym z największych wyzwań cywilizacyjnych, jakie stoją przed Polską. Dlaczego nie można tego zrobić po bożemu - zatrudnić w Ministerstwie Gospodarki najlepszych prawników i inżynierów i przyzwoicie im zapłacić? Pierwsza w Polsce elektrownia jądrowa ma być gotowa w 2020 r. Przetarg na współinwestora, który zbuduje ją z PGE, powinien być ogłoszony w połowie 2011 r., pod warunkiem że potrzebne ustawy zostaną uchwalone. Pośpiech jest więc duży. Szef Państwowej Agencji Atomistyki (PAA) Michał Waligórski, wykształcony w W. Brytanii fizyk jądrowy, zgłosił mnóstwo uwag do rządowych projektów. Napisał m.in., że program rozwoju energii jądrowej jest "niespójny i nieuporządkowany", ma "niezrozumiałą strukturę logiczną". Na początku grudnia Waligórski został ... odwołany przez premiera.

Gazeta Wyborcza 8.12.2010

Waligórski piastował swoje stanowisko od lutego 2009 r. Do czasu obsadzenia stanowiska prezesa PAA jego obowiązki wykonuje wiceprezes Maciej Jurkowski, będący jednocześnie głównym inspektorem dozoru jądrowego. Obecnie PAA jest odpowiedzialna za nadzór nad wszelką działalnością związaną z wykorzystaniem materiałów jądrowych i źródeł promieniowania jonizującego.

W związku z tym, że Polska przygotowuje się do budowy pierwszej elektrowni atomowej na swoim terytorium, PAA ma w przyszłości również zajmować się sprawami takimi jak m.in. udział w przygotowaniu społeczeństwa polskiego do wprowadzenia energetyki jądrowej w naszym kraju.

Powodów decyzji premiera o odwołaniu Waligórskiego nie podano. Jednak b. prezes PAA postanowił sam wypowiedzieć się w tej sprawie. Jego zdaniem brakuje odpowiednich konsultacji społecznych w tej sprawie.

- Zalecenia międzynarodowe wyraźnie mówią, że kluczowym momentem jest jakaś forma decyzji, którą podejmuje naród w taki czy inny sposób. Obecna propozycja jest taka: Rada Ministrów przyjmuje program, minister gospodarki przyjmuje lokalizację, a przy lokalizacji jest referendum w okolicy. Ja bym wolał mieć jakąś dyskusję społeczną, parlamentarną i decyzję parlamentu w postaci uchwały, która przetrwa kolejne ekipy rządzące. Argument ministerstwa gospodarki jest taki, że nie ma na to czasu - powiedział b. prezes PAA.

Zgłosił również zastrzeżenia co do projektowanych przepisów w tej sprawie.

Rzeczpospolita 13.12.2010

Elektrownie atomowe ma budować w Polsce PGE, ale okazuje się, że energetyka jądrowa działa jak magnes. Do wejścia na rynek energii atomowej przygotowują się dwaj krajowi giganci - KGHM i Tauron.

Budowa atomówki to ogromne koszty. Za 1000 MW mocy trzeba zapłacić ok. 4 mld €. Jeśli ta kwota byłaby rozłożona na 5-6 lat, a tyle zwykle wynosi budowa elektrowni jądrowej, wydatki mogłyby być z łatwością udźwignięte przez KGHM. Gorzej z Tauronem, który do 2020 r. na nowe moce musi wydać 50 mld zł.

KGHM

Rok	Przychody (w mld zł)	Zyski (w mld zł)
2008	11,3	2,9
2009	11,0	2,5
2010 (dane za 3 kwartały)	12,1	3,4

Tauron

Rok	Przychody (w mld zł)	Zyski (w mld zł)
2008	12,4	0,2
2009	13,6	0,9
2010 (dane za 3 kwartały)	10,9	0,8

O swoich ambicjach atomowych powiedział nam Herbert Wirth, prezes KGHM. - Mamy apetyt na zwiększanie udziałów w branży energetycznej. Chcemy być istotnym partnerem w Tauronie. Moglibyśmy stworzyć wspólny podmiot zajmujący się energetyką jądrową - powiedział.

Dariusz Lubera, prezes Tauronu, wypowiada się w podobnym tonie. - To dla nas szansa na dywersyfikację energetyczną oraz zwiększenie potencjału - mówi.

Tauron zaczął już nawet kształcić kadrę pracowników - specjalistów od energetyki jądrowej. Z całej Polski ściąga naukowców, którzy mogliby uczestniczyć w potężnej inwestycji.

Dziennik Gazeta Prawna 27.12.2010

Opóźniają się przygotowania do budowy pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce. Projekt, który ma realizować Polska Grupa Energetyczna, napotyka na przeszkody prawne: nadal nie ma przepisów, które pozwoliłyby wybrać lokalizację siłowni czy zdobyć pieniądze na inwestycję.

Przynajmniej część niezbędnych przepisów powinna być trafić do Sejmu przed końcem 2010 r. Tak się jednak nie stało i coraz częściej mówi się, że inwestycja - miast w 2020 r. - zakończy się raczej w latach 2022-2024.

Parkiet 30.12.2010

LITEWSKA KOMPROMITACJA ATOMOWA

Polskie kłopoty to jednak nic w porównaniu z litewskimi.

Litwini stracili inwestora, który miał pomóc w budowie elektrowni atomowej w Visagines. Koreański koncern KEPCO, który miał być głównym inwestorem i dostarczyć technologię, wycofał się. Premier Litwy Andrius Kubilius w wydanym dziś oświadczeniu przyznał, że nie zna powodów tej decyzji.

Budowa nowej elektrowni atomowej na miejsce starej - zamkniętej z końcem 2009 r. w Ignalinie, ma dla Litwy kluczowe znaczenie z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego tego kraju. Pozwoli zrezygnować z importu energii z Rosji.

Ale inwestycja ma już kilkuletnie opóźnienie. Jej budowa miała ruszyć jeszcze w 2009 r., ale do tego czasu nie udało się Litwie wybrać inwestora. A gdy już władze ustaliły, że będzie miał 51% udziałów w inwestycji, to przetarg przedłużał się. W projekt mają zaangażować się firmy także z Łotwy i Estonii oraz Polski, ale PGE jeszcze nie podjęła ostatecznej decyzji w tej sprawie.

Władze w Wilnie liczą, że uda się wybudować elektrownię w ciągu 10 lat. Ale eksperci przyznają, że "najlepszy moment na rozpoczęcie inwestycji już minął" i teraz Litwinów czeka trudne zadanie znalezienia inwestora.

Rzeczpospolita 3.12.2010

Koreańczycy prawdopodobnie byli jedyną firmą, która zgłosiła chęć współpracy z Litwinami. Wilno mówiło też, że w przetargu startuje francuski EdF, ale ten zaprzeczył. Koreańczycy nie wyjaśnili przyczyn swojej decyzji. Premier Litwy Andrius Kubilius pisał w tej sprawie list do prezydenta Korei Płd. Lee Myung Baka, ale bez skutku. Litwini mówią o budowie nowej atomówki od 2006 r., bo po przystąpieniu do UE musieli zamknąć poradziecką siłownię w Ignalinie. Dotychczas zrobiono bardzo niewiele. Premier zapowiedział, że poszukiwania inwestora będą kontynuowane, ale część litewskich ekspertów twierdzi, że budowa ma coraz mniej sensu.

Gazeta Wyborcza 3.12.2010

Czy projekt budowy nowej elektrowni atomowej wywoła zainteresowanie wśród inwestorów strategicznych będzie wiadome za 4 miesiące - poinformował wiceminister energetyki Romas Szvedas. - Wówczas będziemy wiedzieli, na czym stoimy, jakie jest rzeczywiste zainteresowanie tym projektem - powiedział Szvedas.

Poinformował, że liczba potencjalnych inwestorów, z którymi zamierza się prowadzić negocjacje, nie jest ograniczona.

Premier Litwy Andrius Kubilius twierdzi, że brak rozstrzygnięcia przetargu na inwestora strategicznego nie oznacza, że projekt Litwy, Polski, Łotwy i Estonii dotyczący budowy nowej siłowni upadł. Zakłada się, że elektrownia zostanie wybudowana do 2018 r. Szacunkowe koszty budowy jednego reaktora wynoszą 3-5 mld €.

www.cire.pl 9.12.2010

Władze litewskie wybrały nietypowy sposób poszukiwania inwestora do budowy elektrowni atomowej, która ma zastąpić zamkniętą z końcem 2009 r. elektrownię w Ignalinie.

Po fiasku trwającego kilka miesięcy przetargu z koreańskim koncernem KEPCO realizacja inwestycji zawisła na włosku. - Rząd litewski nie musi powtarzać przetargu, będzie mógł wystosować zaproszenie do kilku wybranych firm i podjąć bezpośrednie rozmowy - mówi Władysław Mielczarski, koordynator UE ds. mostu energetycznego Polska - Litwa.

Elektrownia na Litwie to projekt, który ma wsparcie Komisji Europejskiej.

Władze w Wilnie czeka trudne zadanie. Jeśli przekona któryś z koncernów do zaangażowania w projekt atomowy, może mieć kłopoty z wynegocjowaniem korzystnych warunków. Nieudany przetarg i plany rządu, że elektrownia ma działać za 8-10 lat powodują, iż Litwa jest pod presją czasu.

Na dodatek Rosjanie szykują budowę własnej - konkurencyjnej wobec litewskiej - elektrowni w rejonie Kaliningradu.

Rzeczpospolita 13.12.2010

W słynnym skeczu Monty Pythona brytyjskie siły zbrojne opracowały specjalny, ściśle tajny dowcip. Po jego usłyszeniu żołnierze Wehrmachtu padali jak muchy, dusząc się od niepowstrzymywalnego śmiechu.

Litewski minister energetyki Arvidas Sekmokas postanowił chyba wypróbować tę broń na Rosjanach. Stwierdził, że rosyjski projekt budowy elektrowni atomowej w Kaliningradzie to "politykierstwo", natomiast budowa elektrowni atomowej na Litwie to "realne działania". Menedżerowie Rosatomu - państwowej firmy, która buduje kaliningradzką elektrownię - i kremlowscy urzędnicy zapewne krztusili się od śmiechu, choć na razie nie słychać o ofiarach śmiertelnych. Ale może się ich doczekamy - dowcip Sekmokasa może przecież mieć opóźnione działanie.

Sytuacja wygląda dokładnie odwrotnie - to Rosjanie w błyskawicznym tempie podjęli decyzję o budowie elektrowni atomowej, wybrali miejsce, przeprowadzili badania i zaczęli budowę. Każdy może sobie to zobaczyć.

Litwini wiedzieli od 2005 r., że na podstawie traktatu akcesyjnego do UE będą musieli w 2010 r. zamknąć poradziecką elektrownię w Ignalinie. Zamiast szybko budować nową, przez 4 lata żyli - wedle określenia Adama Mickiewicza, też Litwina - w "rajskiej dziedzinie ułudy". Uchwalono nierealną ustawę, potem unieważnioną, a przede wszystkim bardzo dużo gadano o tym, jaka piękna będzie nowa elektrownia i jak harmonijnie przy okazji jej budowy będzie się rozwijać współpraca Litwy, Łotwy, Estonii i Polski. Przy okazji kłócono się zajadle o udziały w elektrowni, co jako żywo przypominało przysłowie o dzieleniu skóry na niedźwiedziu. Oczywiście większość udziałów chcieli zachować Litwini, chociaż nigdy nie potrafili wytłumaczyć, skąd wezmą na to pieniądze.

A potem litewski sen o elektrowni się skończył. Zamknęli Ignalinę i ceny prądu wzrosły o ponad 50%. Część energii trzeba importować z Rosji.

Wystraszeni na dobre Litwini przestali myśleć o większościowym pakiecie, zaprosili inwestora, który chciałby objąć 51% udziałów. Zgłosił się tylko jeden - koreański potentat Kepco, od niedawna próbujący wejść na europejski rynek. Rozejrzał się w sytuacji, po czym tydzień temu ogłosił, że nie jest zainteresowany.

Przez setki lat na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego mieszkali Żydzi. Minister Sekmokas zdaje się przejął część ich tradycji - tę, która wyraża się w słowie "hucpa".

Gazeta Wyborcza 15.12.2010

Tylko 7,8% Litwinów wierzy, że w ich kraju zgodnie z założeniem do 2020 r. zostanie wybudowana elektrownia atomowa - wynika z sondażu instytutu badań opinii publicznej. 32,6% respondentów uważa, że siłownia powstanie do 2050 r., a 23,2% - że do 2100 r. 21,6% w ogóle nie wierzy w realizację projektu budowy nowej elektrowni atomowej na Litwie w miejsce wyłączanej Ignalińskiej Elektrowni Atomowej.

www.cire.pl 6.12.2010

40 000 CERTYFIKATÓW I K P D

W tym drugim przypadku chodzi o Krajowy Plan Działań, który wreszcie - z kilkumiesięcznym opóźnieniem - przyjął rząd, a który jest dla Polski swoistą konstytucją w zakresie OZE do 2020 r. Zaczniemy jednak od certyfikatów.

13 grudnia 2010 r. Prezes Urzędu Regulacji Energetyki wydał świadectwo pochodzenia energii elektryczną wytworzonej w odnawialnym źródle energii o numerze 40 000.

Tyle właśnie świadectw, zwanych popularnie „zielonymi certyfikatami”, zostało wydanych od początku istnienia systemu świadectw pochodzenia - jednego z elementów wsparcia OZE, czyli od 1 października 2005 r.

URE przypomina, że przedsiębiorcy wytwarzający energię elektryczną z OZE mogą korzystać z systemu wsparcia w postaci świadectw pochodzenia, które potwierdzają wytworzenie energii elektrycznej w źródle odnawialnym. Świadectwa te wydawane są przez Prezesa URE i w postaci Praw Majątkowych z nich wynikających mogą być zbywane przez ich posiadaczy na Towarowej Giełdzie Energii, stanowiąc dodatkowe źródło przychodu dla podmiotów produkujących energię przyjazną środowisku.

www.cire.pl 15.12.2010

www.wnp.pl 15.12.2010

Rząd przyjął krajowy plan działań w zakresie energii ze źródeł odnawialnych, przygotowany przez ministra gospodarki. W 2020 r. w Polsce 15,5% w zużyciu energii końcowej brutto ma pochodzić z odnawialnych źródeł energii (OZE).

Filarami zwiększenia udziału energii ze źródeł odnawialnych będzie większe wykorzystanie biomasy oraz energii elektrycznej z wiatru.

Rozwój wykorzystania OZE umożliwi zaspokojenie wzrastającego zapotrzebowania na energię - uważa rząd. Zwiększy też stopień uniezależnienia się od dostaw energii z importu. Promowanie wykorzystania OZE pozwala zwiększyć poziom dywersyfikacji źródeł dostaw oraz stworzyć warunki do rozwoju energetyki rozproszonej, opartej na lokalnie dostępnych surowcach.

Energetyka odnawialna przyczynia się również do rozwoju słabiej rozwiniętych regionów, bogatych w zasoby energii odnawialnej. Realizacja inwestycji związanych z OZE wpływa także na wzrost zatrudnienia w gospodarce.

Sporządzenie i przesłanie do Komisji Europejskiej planu działań wynika z postanowień unijnej dyrektywy w sprawie promowania stosowania energii ze źródeł odnawialnych. Plan określa krajowe cele dotyczące udziału energii z OZE w sektorach: transportowym, energii

elektrycznej oraz ogrzewania i chłodzenia w 2020 r. Określa też środki, które należy podjąć dla osiągnięcia tych celów.

Plan rozwija i uszczegóławia prognozy dotyczące odnawialnych źródeł energii zawarte w polityce energetycznej Polski do 2030 r., przyjętej w zeszłym roku przez rząd.

Dziennik Gazeta Prawna 8.12.2010
www.cire.pl 8.12.2010

Przez prawie 11 miesięcy 2010 r. moc zainstalowana elektrowni na odnawialne źródła energii wzrosła w Polsce o ok. 402,1 MW, a z tego aż ok. 382,3 MW to nowe elektrownie wiatrowe. Urząd Regulacji Energetyki podał, że wg stanu na 22 listopada 2010 r. moc zainstalowana czystych źródeł energii elektrycznej wynosiła ok. 2 395,3 MW.

Wyraźnie przybyło elektrowni wiatrowych i to głównie inwestujący w ten biznes doprowadzili do widocznego wzrostu mocy w polskich elektrowniach na OZE. Było to ok. 95% całkowitego wzrostu mocy elektrowni na OZE.

www.wnp.pl 2.12.2010

Inwestorzy spośród wszystkich technologii OZE zainteresowani są niemal wyłącznie energetyką wiatrową.

Do końca listopada Urząd Regulacji Energetyki wydał promesy koncesji na 174 instalacje wiatrowe o łącznej mocy 3 617 MW. O zdecydowanie mniejszą liczbę promes wystąpili inwestorzy biogazowi. W najbliższym czasie zamierzają wybudować tylko 25 instalacji o łącznej mocy niespełna 29 MW. Za nimi uplasowały się elektrownie na biomasę - 5 instalacji o łącznej mocy 21 MW, elektrownie wodne - 12 instalacji o mocy 7 MW i fotowoltaiczne - 5 instalacji o mocy 1 MW.

Obecnie zainstalowanych jest 2 395 MW OZE. Z tego moc zainstalowana elektrowni wiatrowych wnosi 1 107 MW (od 2009 r. przybyły 383 MW). W 2010 r. wyprzedziły one elektrownie wodne, których moc zainstalowana wyniosła niecałe 949 MW (przybyły 3 MW). Następne w kolejności znalazły się elektrownie na biomasę (prawie 260 MW, przybyło 7 MW) i biogaz (80 MW, przybyło 10 MW).

Oprócz tego istnieje 41 jednostek ze współspalaniem. W stosunku do 2009 r. przybyły 3.

www.cire.pl 10.12.2010

EKOLOGICZNE CIEKAWOSTKI

Tym razem o *zielonej energii* na świecie nieco z przymrużeniem oka.

Watykan staje się coraz bardziej ekologiczny i pozytywnie ocenia bilans oszczędności energii, jakie uzyskał w ciągu 2 lat, które minęły od instalacji paneli słonecznych na dachu Auli Pawła VI.

Od końca listopada 2008 r. dzięki panelom na dachu auli papieskich audiencji wyprodukowano ponad 898 MWh energii elektrycznej. To zaś oznacza, że uniknięto emisji blisko 629 ton CO₂ oraz zaoszczędzono 89 ton ropy naftowej. Aula Pawła VI, zbudowana w 1971 r., stała się "zielonym sercem Watykanu" i "nadzwyczajnym symbolem wykorzystywania energii odnawialnej". Realizacja tego projektu zdobyła międzynarodowe uznanie. Ponadto w 2009 r. zainstalowano

w Watykanie system "solar cooling" (*słonecznego chłodzenia*), co pozwala na przekształcanie energii słonecznej w termiczną i chłodniczą. Także to pozwoliło na ogromne, przyjazne środowisku oszczędności. Tym samym Watykan "umacnia swą pozycję w awangardzie" w tym sektorze.

Za Spiżową Bramą wyklucza się wykorzystanie energii, wytwarzanej przez wiatr ze względu na zbyt rzucające się w oczy wysokie instalacje oraz hałas. Natomiast obecnie rozważana jest możliwość wykorzystania energii z biomasy.

Przytoczono słowa gubernatora Państwa Watykańskiego kardynała Giovanniego Lajolo: "będziemy zawsze starać się stosować do zasad cnotliwego postępowania na rzecz odpowiedzialnej ekologii".

www.wnp.pl 8.12.2010

Pałace Hampton i Kensington, a także Tower of London - 3 najbardziej znane budynki w W. Brytanii przejdą prawdziwą metamorfozę.

Dzięki odpowiedniej izolacji historyczne budowle zaoszczędzą 130 000 funtów (ok. 632 000 zł) na rachunkach za ogrzewanie.

Projekt obejmuje izolację 4 500 m² pałacowych komnat i korytarzy. Wykonawcy ułożą ocieplenie z 11 000 rolek wełny skalnej. Taka ilość wystarczyłaby na ocieplenie 100 średniej wielkości domów jednorodzinnych. Większość, bo aż 80% prac odbędzie się w Pałacu Hampton, XVI-wiecznej rezydencji króla Henryka VIII, gdzie izolacja zostanie ułożona na powierzchni 3 500 m². Ocieplone zostaną również Queen's House w Tower of London (pałac wybudowany w 1530 r. dla Anne Boleyn, drugiej żony króla Henryka VIII) oraz Oranżeria w Pałacu Kensington. Izolacja obiektów pozwoli ponadto na redukcję emisji CO₂ przez budynki, w całym cyklu życia materiału izolacyjnego, o 850 ton.

Zabytki to prawdopodobnie najstarsze rezydencje królewskie, które zostaną ocieplone. W Polsce ponad 70% energii zużywanej w domach i mieszkaniach pochłania ich ogrzewanie. Tą ilość można skutecznie zmniejszyć poprzez odpowiednie ocieplenie budynków. - Ocieplanie budynków to także najszybsza i najłatwiejsza droga do redukcji emisji CO₂. Nieważne, czy w 500-letnim, królewskim pałacu, czy nowoczesnym domu jednorodzinym, izolacja ma duże znaczenie zarówno dla środowiska, jak i dla budżetu - uważa Jakub Dygas z Rockwool Polska.

www.wnp.pl 16.12.2010

ZAGRANICA W CIENIU ROSJI

Rosyjski rząd zatwierdził plan prywatyzacji na lata 2011-13. Sprzedaż państwowych aktywów, w tym firm energetycznych ma przynieść wpływy na poziomie 33 mld \$. Skarb państwa zmniejszy m.in. poziom zaangażowania w RusHydro, który posiada hydroelektrownie o łącznej mocy prawie 25 500 MW. Zgodnie z przedstawionym planem do sprzedaży przeznaczono 7,97% minus 1 akcję tej firmy.

Kolejne przedsiębiorstwo z branży energetycznej, którego akcje chce sprzedać rosyjski rząd to FGC UES - rosyjski operator sieci przesyłowych. Rząd zamierza zaoferować inwestorom 4,11% minus 1 akcję operatora.

Rosyjskie ministerstwo gospodarki przygotowuje również plan prywatyzacji IDGC Holding (Interregional Distribution Grid Companies) - holdingu skupiającego 11 regionalnych operatorów sieci dystrybucyjnych.

www.cire.pl 3.12.2010

Rosyjski potentat Inter RAO podpisał umowę o strategicznym partnerstwie z włoskim koncernem energetycznym Enel.

Obie firmy zakładają współpracę w zakresie energetyki odnawialnej, planują budowę farm wiatrowych tak w Rosji jak krajach WNP. Kilka miesięcy temu obie firmy podpisały list intencyjny o współpracy przy budowie elektrowni atomowej w rejonie Kaliningradu.

Enel może zainwestować w Rosji 3,1 mld € w perspektywie do 2012 r. Bliskie kontakty mają nie tylko Enel i Inter RAO, ale przede wszystkim koncerny Gazprom i ENI.

Rzeczpospolita 3.12.2010

Alstom podpisał strategiczne umowy z głównymi rosyjskimi firmami energetycznymi. Francuski koncern będzie dostarczał do Rosji produkty i usługi dla energetyki wodnej, jądrowej, ciepłownictwa i przesyłu energii elektrycznej.

W opinii specjalistów, energetyka jest najbardziej przestarzałą branżą Rosji. Rosja chce zmodernizować swoje moce wytwórcze w związku z rosnącym zapotrzebowaniem na energię. Rząd zamierza zwiększyć moc elektrowni wodnych o 60% do 2020 r. oraz podwoić do 2030 r. Rozpoczęła także realizację programu jądrowego obejmującego budowę 6 nowych reaktorów oraz planowej wymiany 7 już pracujących. 10 reaktorów o mocy co najmniej 9 800 MW ma być wybudowanych do 2016 r., a kolejne o mocy 21 700 MW do 2020 r. Rosyjski rząd zamierza również skoncentrować się na poprawie efektywności energetycznej oraz modernizacji i odbudowie istniejących elektrowni ciepłych.

www.cire.pl 11.12.2010

W 2009 r. w bilansie energetycznym Rosji przybyło 1700 MW mocy (z tego 1000 MW od prywatnych spółek). Sieci energetyczne zwiększyły się o prawie 11 000 km. Największym inwestorem zagranicznym jest fiński koncern Fortum.

W 2010 r. przyrost mocy ma być prawie 4 razy większy i sięgnąć 6 000 MW.

Rzeczpospolita 11.12.2010

Fortum zainauguowało pracę nowego bloku energetycznego w elektrociepłowni w Tjumeniu w zachodniej Syberii. Nowa jednostka zasilana gazem, o mocy 230 MWe i 293 MWt, to pierwsza z 7 tego typu inwestycji planowanych przez Fortum w Rosji.

Fortum zamierza zrealizować w Rosji program inwestycyjny, dzięki któremu zwiększy moce wytwórcze z obecnych ok. 2 800 MW do ok. 5 100 MW.

www.cire.pl 21.12.2010

Rosja zamierza wejść na europejski rynek z taną, pozostającą poza systemem limitów CO2 Unii energią elektryczną. Przy okazji chciałaby też zdusić potencjalną konkurencję ze strony Litwy, Polski i Białorusi.

Do realizacji tego planu brakuje jej nowoczesnych połączeń z siecią UE, dlatego kraj ten lobbuje na rzecz budowy nowych połączeń. W przyszłości Moskwa chciałaby korzystać m. in. z mostu energetycznego z Litwy do Szwecji, oraz połączenia z Litwy do Polski. Badana jest również możliwość położenia kabla wzdłuż rurociągu Nord Stream.

Dziennik Gazeta Prawna 30.12.2010

Zdaniem prof. Jacka Malko z Instytutu Energoelektryki Politechniki Wrocławskiej, Europa w perspektywie 30 lat będzie musiała wybudować zupełnie nową infrastrukturę najwyższych napięć. Połączy ona jej odległe krańce od wschodniej Rosji po Portugalię i od Morza Północnego po Hiszpanię czy Włochy i dalej Afrykę.

- Te, tzw. autostrady energetyczne o napięciu rzędu 750 kV do 2050 r. muszą już funkcjonować. Może się wydawać, że te 40 lat to odległa perspektywa i problem, który już nas nie dotyczy. Jednak bez konkretnych decyzji już dzisiaj, nie zdążymy z ich realizacją - mówi prof. Malko.

Projekt budowy transeuropejskich autostrad energetycznych pozwolić ma na lepsze wykorzystanie energii elektrycznej zużywanej różnie w zależności od strefy czasowej i położenia słońca. Ma także połączyć możliwości wytwarzania energii z nierównomiernie rozłożonych i dostępnych odnawialnych źródeł. Zadaniem super smart gridu ma być inteligentne bilansowanie energii wiatrowej z Morza Północnego z południowo-europejską i saharyjską fotowoltaiką oraz hydroenergią ze Skandynawii.

www.cire.pl 16.12.2010

I to już wszystko w ostatnim w 2010 roku przeglądzie prasy. Wkraczamy w nowy 2011 rok, w którym autor życzy Państwu wszelkiej pomyślności i jak najmniej *ciemnych chwil*.

Ale póki co żadne blackoutu, przynajmniej w ciągu najbliższych 12 miesięcy, nam nie grożą.